

GENEWA (PAP). Dnia 17 bm. przybył do Genewy minister spraw zagranicznych Francji Bidault, który odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem i ministrem spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-Lajem. Przed spotkaniem z Czou En-Lajem Bidault konferował z przedstawicielami Wietnamu baodaiowskiego, Laosu i Kambodży.

Następnie Bidault spotkał się z Edenem i Bedell Smithem, po czym wrócił samolotem do Paryża, aby być obecnym podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym.

Jak informują w kołach dziennikarskich, minister Eden spotkał się z ministrem Molotowem. Eden zrezygnował z wyjazdu do Londynu, dokąd miał się udać w dniu 18 bm.

Plenum KC KPCz

PRAGA (PAP). 15 czerwca br. odbyło się plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, wybranego przez X Zjazd KPCz.

Członkami Biura Politycznego KC zostali wybrani jednomyślnie: Karel Bacilek, Rudolf Barak, Lexej Cepicka, Jaromir Dolansky, Zdenek Fierlinger, Vaclav Kopecky, Antonin Novotny, Vilem Siroky, Antonin Zapotocky, na zastępców członków Biura Politycznego wybrano Ludmilę Jankovcovą i Otokara Simuneka.

Pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego KPCz został Antonin Novotny, sekretarzami KC: Jiri Hendrich, Bruno Koechler, Vratislav Krutina i Vaclav Pasek. Wybrani sekretarze stanowią sekretariat KC KPCz.

Na posiedzeniu organizacyjnym Centralnej Komisji Rewizyjnej wybrano przewodniczącym komisji — Józefa Stetke.

Spuszczenie na wodę statku radzieckiego złudowanego w Belgii

BRUKSELA (PAP). 12-go czerwca został spuszczony na wodę statek „Aleksander Radiszczew”, zbudowany na zamówienie Związku Radzieckiego w jednej ze stoczni belgijskich. Prasa belgijska podkreśla, że radzieckie zamówienia na budowę statków zapewniają pracę tysiącom robotników, którym zagrażało bezrobocie.

Przy spuszczeniu na wodę statku radzieckiego obecni byli: charge d'affaires ZSRR w Belgii — Kuczmin, przedstawiciel handlowy ZSRR w Belgii — Rodnow, kierownictwo stoczni i przedstawiciele belgijskich kół gospodarczych.

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

**NOWINY
RZESZOWSKIE**

Nr 143 (1562) — Rzeszów, piątek 18 czerwca 1954 r.

**Najlepsze doświadczenia i osiągnięcia
pokaże centralna wystawa rolnicza
w Lublinie**

WARSZAWA (PAP). 22 lipca br. w 10 rocznicę Manifestu PKWN, otwarta zostanie w Lublinie centralna wystawa rolnicza — pierwsza tego rodzaju w naszym kraju. Trwać ona będzie do października br.

Wystawa w Lublinie zobrazuje przede wszystkim osiągnięcia naszego kraju i rolnictwa w okresie 10-letniej Polski Ludowej. Pokaże też ogólnonarodowe zadania wytyczone uchwałą IX Plenum i II Zjazdu PZPR w dziedzinie walki o szybki wzrost produkcji rolnej.

Osiągnięcia rolnictwa oraz drągi jego dalszego rozwoju pokazane zostaną na tle aktywności politycznej i patriotyzmu pracujących chłopów, na tle poważnie zwiększonej pomocy państwa dla wsi, na tle znaczenia socjalistycznego przemysłu dla gospodarki rolnej oraz na tle wielkiej roli, jaką w rozwoju naszego rolnictwa odgrywa braterska pomoc Związku Radzieckiego i współpraca z

krajami demokracji ludowej.

Centralna wystawa rolnicza pokaże najlepsze doświadczenia i osiągnięcia rolnictwa w zakresie produkcji roślinnej i hodowlanej w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach produkcyjnych i PGR, wskaże na ogromne rezerwy tkwiące w naszym rolnictwie oraz na drogi i metody dalszego podnoszenia produkcji rolnej ja-

**Do Anglii przybędzie misja dyplomatyczna
Chińskiej Republiki Ludowej**

GENEWA (PAP). Biuro prasowe delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję genewską ogłosiło 17 bm. komunikat następującej treści:

„Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej i rząd brytyjski uzgodniły, że Centralny Rząd Ludowy wydeleguje do Londynu charge d'affaires, który będzie zajmował analogiczne stanowisko i pełnił analogiczne obowiązki jakie sprawuje brytyjski charge d'affaires w Pekinie”.

LONDYN (PAP). Jak podała agencja Reutersa, Churchill zakomunikował 17 bm. w Izbie Gmin, że do Anglii przybędzie misja dyplomatyczna Chińskiej Republiki Ludowej z charge d'affaires. Labourysta Hughes oświadczył w związku z tą zapowie-

dzią premiera Churchilla: Wszyscy żyjemy nadzieją, iż krok ten doprowadzi do umocnienia pokoju i do lepszego porozumienia między nami.

Oświadczenie Churchilla zo stało przyjęte przez Izbę Gmin z uznaniem.

**Komunikat
Ministerstwa Finansów ZSRR**

MOSKWA (PAP). Państwo wa Pożyczka Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR (emisja 1954 r.) rozpisana na sumę 16 miliardów rubli osiągnęła pod koniec dnia 14 czerwca 17.492.031.000 rubli.

Ministerstwo Finansów ZSRR na polecenie Rady Ministrów ZSRR wydało zarządzenie o zamknięciu w dniu 16 czerwca 1954 r. subskrypcji pożyczki.

ko istotnego warunku wzrostu poziomu życia ludności miast i wsi. Centralna wystawa rolnicza w Lublinie będzie ponadto podsumowaniem wyników 140 powiatowych wystaw rolniczych i wespół z tymi wystawami stanowić będzie ważny czynnik propagandy tego wszystkiego, co jest w naszym rolnictwie nowe i przodujące.

Pawilon przemysłu pokaże ogromną rolę przemysłowiec dla postępu w dziedzinie gospodarki rolnej.

Na poletkach pokazowych, które mają około 2 ha powierzchni obok wielu nowych odmian roślin i warzyw — zwiedzający wystawę będą mieli pokazane w praktyce 2 typy płodozmianów. Pokazana tu będzie również taśma zielona, która zapewnia dostatek paszy zielonej dla bydła, począwszy od wczesnej wiosny do późnej jesieni. W specjalnie zbudowanych terenach wystawy: oborze, chlewni, owczarni, stajni i innych pomieszczeniach hodowlanych, oglądać będzie można inwentarz z przodujących gospodarstw indywidualnych, spółdzielczych i PGR-ów całego kraju.

Uzupełnieniem pokazów hodowlanych będzie pawilon hodowlano-weterynaryjny. Zobrazuje on najważniejsze problemy gospodarki hodowlanej, a jednocześnie znajomi zwiedzających z racjonalnymi metodami żywienia, wychowu i pielęgnacji zwierząt gospodarskich.

Na wystawie urzędowa będą liczne stoiska z książkami fachowymi z dziedziny agrotechniki, zootechniki i mechanizacji, będą organizowane odczyty z różnych specjalności i ilustrowane dobrane filmy naukowymi, będzie urzędowa poradnia mierzurynowska, gdzie specjaliści będą udzielali porad i wskazówek, co i jak robić, by osiągnąć najlepsze wyniki w uprawie pól, w hodowli, w sadownictwie, warzywnictwie itp.

**Kandydat na premiera Francji Mendes-France
deklaruje gotowość zawarcia pokoju w Indochinach
w ciągu czterech tygodni**

PARYŻ (PAP). Dnia 17 bm. stanął przed Zgromadzeniem Narodowym Mendes-France, ubiegający się o stanowisko premiera Francji. Pierre Mendes-France należy do tej grupy radykałów, która wypowiada się przeciwko kontynuowaniu wojny w Indochinach. W ubiegłym roku otrzymał on misję utworzenia rządu i w związku z tym złożył deklarację, w której zapowiedział, że będzie dążył do przerwania działań wojennych w Indochinach. Otrzymał wówczas 301 głosów, podczas gdy wymagana większość wynosi 314 głosów. Wygłosił on expose, w którym przedstawił swój program polityczny.

W sprawie Indochin Mendes-France oświadczył, że po odbyciu narad z rzeczoznawcami militarnymi i dyplomatycznymi doszedł do wniosku, że można osiągnąć porozumienie w sprawie zakończenia działań wojennych w Indochinach i dlatego należy kontynuować rokowania w Genewie, zmierzające do zakończenia działań wojennych w Indochinach. Jeśli rokowania te — powiedział on — nie dadzą pozytywnych wyników do 20 lipca, rząd tego poda się do dymisji. W międzyczasie — oświadczył — rząd kontynuować będzie przedsięwzięcia militarne w Indochinach”.

Mendes-France nawiązał następnie do sytuacji w Afryce północnej, stwierdzając, że rząd jego dążyć będzie do „likwidowania stanu niepokoju w Afryce północnej i do zrealizowania życzeń rządu francuskiego, udzielonych ludności Afryki północnej”.

Kandydat na premiera Francji przeszedł z kolei do omówienia problemu „europejskiej wspólnoty obronnej”. Powiedział on, że Francja powinna „jasno wypowiedzieć się w tej sprawie”. Mówca zakomunikował, że rząd jego zamierza zorganizować w ciągu krótkiego czasu „konfrontację zwolenników i przeciwników „armii europejskiej” w celu przeprowadzenia dyskusji nad tym problemem i znalezienia zbliżonych punktów”. Mendes-France oświadczył, że opierając się na wynikach tej dyskusji, rząd jego wysunie ten problem w parlamencie przed 20 lipca br.

Mendes-France zwrócił w końcu uwagę na trudną sytuację gospodarczą Francji i za komunikował, że do 20 lipca br. przedstawi parlamentowi plan „mający zapewnić rozwój gospodarczy i niezawisłość ekonomiczną Francji”. Po przemówieniu Mendes-France rozpoczęła się debata nad jego expose.

PARYŻ (PAP). Po wygłoszeniu expose przez Mendes-France’a, przedstawiciele rozmaitych ugrupowań parlamentarnych zwrócili się do kandydata na premiera Fran-

cji z zapytaniem: prosząc o wyjaśnienie poszczególnych punktów przedstawionego przezeń programu.

Jak donosi agencja France Presse, w czasie debaty nad expose Mendes-France’a zabrał głos deputowany — komunistą Billoux, który oświadczył, że deputowani komunistyczni będą głosowali za kandydaturą Mendes-France’a na premiera Francji.

Stwierdzając, że deklaracja Mendes-France’a, iż będzie on usiłował osiągnąć pokój w Indochinach w ciągu 4 tygodni, stanowi radykalny zwrot w porównaniu z metodami stosowanymi przez rząd poprzednie Billoux powiedział: „Głosując za pełnomocnictwami, damy panu możliwość zawarcia pokoju w Indochinach”.

Po oświadczeniu Billoux, zarządzono kilkugodzinną przerwę w obradach.

Gen. Koenig przeciwko „europejskiej wspólnotie obronnej”

PARYŻ (PAP). Dnia 16 bm. w komisji obrony narodowej kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem generała Koeniga poświęconym układowi paryskiemu. Generał Koenig proponuje komisji odrzucenie projektu ustawy o ratyfikacji „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Ze sportu

Szachiści radzieccy prowadzą w meczu z USA

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku rozpoczął się międzynarodowy mecz szachowy ZSRR — USA.

W I rundzie rozgrywek szachiści radzieccy odnieśli cztery zwycięstwa, dwa remisy, a dwie partie odłożyli. Tak więc w spotkaniu prowadzi reprezentacja Związku Radzieckiego 5:1.

Wyniki I rundy: Tajmanow wygrał z Evansem, Heller pokonał Horowitza, Keres wygrał z Pavey, a Bronshtajn zwyciężył Dake. Partie Smyslow — Reshevsky i Petrosjan — Bisquier zakończyły się remisami. Spotkania odłożyli: Awerbach — S. Byrne i Kotow — Sh. Byrne.

MISTRZOSTWA SZERMIERCZE ŚWIATA

LUKSEMBURG (PAP). W dalszym ciągu turnieju indywidualnego spadły reprezentanci Polski Rydz i Jaron zakwalifikowali się do półfinałów. W półfinałach Rydz zajął w swojej grupie 8 miejsce, a Jaron — 9. Obaj Polacy odpadli więc od dalszych rozgrywek. Ostatecznie Rydz zajął 13 miejsce, a Jaron — 16 miejsce w turnieju szpadą indywidualnej.

Tytuł mistrzyni świata w florecie kobiet zdobyła niespodziewanie Dunka Lachman przed Węgierką Ilońą Elek.

Dalsze władomości sportowe na str. 5

Praca masowo-polityczna ekip łączności

Na terenie województwa istnieją kilkadziesiąt ekip łączności, których praca przyniosła wiele pięknych osiągnięć. Oto członkowie ekip pomagali chłopom na przykład w bardziej skomplikowanych pracach technicznych, jak w zelektryfikowaniu wsi, w remoncie maszyn rolniczych.

Najważniejszą jednak dziedziną pracy ekip łączności jest ich działalność polityczna, polityczne oddziaływanie na pracujących chłopów. Wiele ekip przybywa na wieś z własnymi zespołami artystycznymi, organizują w świetlicach spotkania, występy artystyczne itp.

Chodzi jednak nie tylko o to, aby przyjechać z gotowym programem i zespołem. Najważniejsze jest to, aby pomóc większym placówkom kulturalnym i zespołom artystycznym, aby przyczynić się do rozwoju życia kulturalnego wsi.

Nie można więc zawęzić działalności do przywożenia własnego zespołu. Trzeba nawiązać kontakt i roztoczyć bezpośrednią opiekę nad zarządkiem świetlicy i systematycznie pomagać mu w pracy. Lepiej

współdziałać z Komisją Kulturalno-Oświatową Gminnej Rady Narodowej, pobudzać jej inicjatywę, dopomagać w planowaniu pracy i w pokierowaniu codzienną działalnością gminnego referatu kultury.

Droga to niewątpliwie trudniejsza, aniżeli przyjazd z własnym zespołem, ale tylko ona gwarantuje stały i głęboki wpływ ekipy robotniczej na środowisko wiejskie. Dlatego też jest rzeczą niezbędną, aby ekipy łączności w swej pracy masowo-politycznej opierały się o gromadzkie koła ZSCh, o Koła Gospodyń Wiejskich, o koła ZMP i aby wszędzie tam, gdzie istnieją organizacje partyjne, najściślej z nimi współpracowały.

Któż lepiej od robotników może w drodze koleżeńskich gwałtów, dyskusji i odczytów rozbijać odwieczne przesady, zwalczać zabobony, przeciwstawiać się wrogiej plotce? Któż powinien zapoznać chłopów z podstawowymi zagadnieniami sytuacji międzynarodowej, wyjaśnić im osiągnięcia planu 6-letniego i zadania sojuszu robotniczo-chłopskiego? Są to

sprawy, którymi klasa robotnicza żyje na co dzień, a które nie zawsze docierają do mas chłopskich, albo co gorzej, docierają wykrzywione przez niecne kulackie podszepty.

Nie trudne to zadanie dla ekip łączności. Można przyjść do świetlicy z gazetą i w gronie miłośników czytelnictwa, omówić konkretny artykuł z tygodnika dla wsi lub z gazety. Można również przygotować z czasami dyskusję nad którąś z popularnych broszur, wydawanych np. przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Np. broszura „Jak powstało życie na ziemi” budzi wielkie zainteresowanie w środowisku chłopskim i dopomaga do zerwania łusek ciemnoty z wielu oczu.

Ekipy robotnicze zbyt mało dotychczas sięgają po tego rodzaju proste, a skuteczne formy pracy z masami chłopskimi. Zapominają one często o tym, że mogą mieć do swej dyspozycji rzutniki i przeźroczka, ułatwiające przeprowadzanie ciekawych pogadanek światłopoglądowych. Rzutniki takie znajdują się w wielu zarządach powiatowych ZSCh, oraz oddziałach Towarzystwa Wie-

dy Powszechnej. Niedostatecznie wykorzystywane są w pracy ekip filmy.

Są i łatwiejsze formy pracy z masami, których również lekceważyć nie wolno. Ekipa może się zająć propagowaniem kupna wartościowych książek, zachęcając do tego poprzez żywe i krótkie zapoznanie słuchaczy z treścią książek.

Im więcej inicjatyw w pracy masowo-politycznej wykażą ekipy robotnicze, tym lepszy stworzą sobie grunt dla dalszej działalności na wsi. Każda ekipa musi pamiętać, że przyczynić się ona winna do rozwoju kultury i podniesienia świadomości szerokiej mas pracującego chłopstwa, naszego sojusznika w walce o socjalizm i pokój.

W tej trudnej i odpowiedzialnej pracy, dopomóc winny ekipom robotniczym przedstawiciele organizacje partyjne zakładów przemysłowych. Niewątpliwie tą stroną działalności ekip szczególnie zainteresują się komitety powiatowe, doceniając rolę ekip jako dźwigni postępu na wsi.

MARIA KAMINSKA



Mówią Indie...

Rys. Karol Baraniecki

XI Zjazd Zw. Zaw. ZSRR zakończył obrady

MOSKWA (PAP). 15 czerwca br. w wielkim Pałacu Kremleskim w Moskwie odbyło się końcowe posiedzenie XI Zjazdu Związków Zawodowych ZSRR. W ciągu 8-dniowych obrad omówiono najważniejsze zagadnienia związane z pracą radzieckich związków zawodowych i jednomyślnie aprobowano działalność WCSPS w okresie sprawozdawczym.

Uchwała powzięta przez Zjazd podkreśla rolę radzieckich związków zawodowych w organizowaniu współzawodnictwa socjalistycznego, w walce o pomyślne wykonanie planów gospodarczych, w podniesieniu dobrobytu mas pracujących. Omówiono również referat o zmianach w statucie radzieckich związków zawodowych. Zjazd zatwierdził statut z uzupełnieniami.

Na Zjeździe wybrano Wszeczhwiązkową Centralną Radę Związków Zawodowych składającą się z 174 osób oraz Centralną Komisję Rewizyjną.

W przemówieniu końcowym N. Szwernik podkreślił, że XI Zjazd Związków Zawodowych jest punktem zwrotnym w historii radzieckiego ruchu związkowego.

Pod kierownictwem partii komunistycznej — oświadczył N. M. Szwernik — związki zawodowe jeszcze bardziej zespolą szeregi robotników i całą inteligencję radziecką, zmobilizują ich do nowych sukcesów w pracy w imię triumfu komunizmu.

Dalsi architekci z zagranicy przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w związku z międzynarodowym spotkaniem architektów, do Warszawy przybyli z zagranicy dalsi architekci i działacze samorządowi z Argentyny, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Niemiec, Rumunii i Szwajcarii.

Wśród przybyłych gości znajduje się m. in. wybitny architekt szwajcarski, profesor wydziału architektury w Lozanie, przewodniczący Międzynarodowej Unii Architektonicznej — Jean Tschumi. Z Francji przybyli m. in.: mer miasta Reims — Rene Bride (MRP), zastępca mera miasta Mans, depulowany do parlamentu z ramienia RPF — Andre Gaubart, wybitny architekt francuski — Paul Herbe, senator, mer Genevilliers — Waldeck L'Huillier. Wśród gości z Niemiec przybyli do Warszawy m. in.: wiceprezes Niemieckiej Akademii Budownictwa w Berlinie — prof. Edmund Collein, główny architekt wielkiego Berlina oraz nadburmistrzowie Drezna, Lipska i Stalinstadu.

W grupie niemieckiej przybyli również architekci i pracownicy naukowej wyższych uczelni architektonicznych Hamburga, Hanoweru i Dortmundu. Ze Szwajcarii przyjechali również m. in. architekt i urbanista z Zuerichu — Rolf Meyer oraz działacz samorządowy z kantonu Neuchatel — R. Geber. Z Rumunii przyjechali między innymi przewodniczący Komitetu Urbanistki i Architektury Rumuńskiej Republiki Ludowej — prof. Nicolas Bădescu oraz przewodniczący Rady Miejskiej Bukaresztu — George Vidrascu. Z Austrii przybyli m. in.: inż. Joseph Reimer i znany architekt Margarete Schutte-Lichocky. Bezpośrednio z Buenos Aires przybył architekt argentyński Francisco Garcia Vasquez.

W godzinach wieczornych przybyli z Czechosłowacji między innymi: nestor architektów czechosłowackich — prof. Oldrich Stary oraz przewodniczący rady miejskiej Pragi Adolf Svoboda. Przybył także m. in. radca rządu belgijskiego do spraw urbanistki — Anton Broosens.

W drodze do Warszawy znajdują się dalsi uczestnicy spotkania.

WARSZAWA (PAP). Bawiący w Warszawie, w związku z

Z Huty im. Lenina popytnie niedługo pierwsza surówka

(Rozmowa z dyr. nac. huty inż. A. Czechowiczem)

KRAKÓW-NOWA HUTA (PAP). Huta im. Lenina już w niedługim czasie zacznie dawać dziesiątki tysięcy ton surówki i stali oraz wyrobów walcowanych, niezbędnie potrzebnych dla naszego przemysłu i rolnictwa, dla całej gospodarki narodowej. Ostatnie tygodnie przed podjęciem produkcji podstawowych działów pierwszego etapu huty, obejmującego łącznie 311 obiektów, są okresem szczególnie doniosłym — stwierdził w rozmowie z przedstawicielem PAP — dyr. naczelny huty, mgr inż. Antoni Czechowicz.

100 tysięcy rysunków

To, że w tej chwili możemy mówić o zbliżającym się szybkimi krokami terminie uruchomienia — powiedział dyrektor huty — zawdzięczamy przede wszystkim wielkiej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Huta im. Lenina była jedną z najlepiej wyposażonych w dokumentację techniczną budów w kraju. Nad projektami tymi pracowało w ZSRR kilkuset inżynierów i konstruktorów.

Wykonali oni około 100 tysięcy różnych rysunków oraz kilkaset tomów zawierających opisy techniczne, obliczenia itp.

Z ZSRR i z fabryk krajowych

Ze Związku Radzieckiego nadeszły dla huty tysiące najbardziej precyzyjnych maszyn i agregatów produkcyjnych. Większość z nich — to urządzenia, których nie potrafilibyśmy jeszcze wykonać w kraju.

Bardzo poważny wkład w budowę kombinatu wniosły załogi dziesiątek krajowych zakładów — dostawców. Dostarczyli one dla pierwszego etapu budowy ponad 29 tys. ton różnych maszyn i urządzeń oraz tysiące ton konstrukcji stalowych.

Zasadniczo wszystkie dostawy dla podstawowych kompleksów rozruchowych pierwszego etapu budowy huty zostały już wykonane.

Prąd, sprężone powietrze i woda

Na pytanie, w jakim stanie znajdują się obecnie naj-

ważniejsze obiekty budowy kombinatu, inż. Czechowicz odpowiedział:

Najbardziej zaawansowane są prace w siłowni w rejonie wielkich pieców oraz koksowni.

W siłowni, po rozpaleniu I kotła, grupa rozruchowa przystąpiła przy pomocy radzieckich ekspertów do regulacji pierwszego turbozespołu oraz rozruchu turboturbin, które dostarczać będą sprężone powietrze, koniecznego do rozpalenia wielkiego pieca. Trwają również prace przygotowawcze do uruchomienia II kotła. Pilnym zadaniem w tym rejonie jest dalsze przyspieszenie robót wykonawczych, instalacyjnych i murarskich oraz uruchomienie urządzeń zasilających obydwie kotły pylem węglowym.

W rejonie wielkopiecowym, który już za kilka tygodni ma dać pierwszą surówkę, walka toczy się o dotrzymanie terminów przy budowie pompowni nr 3. Trzeba wiedzieć, że woda dla huty — to jak serce dla organizmu.

Cenne doświadczenia

Doświadczenia budowy hutym im. Lenina ucza — mówi dyr. Czechowicz — jak bardzo ważne jest wykonanie we właściwym czasie robót przygotowawczych i wykonawczych. Innym cennym doświadczeniem, nabytym w toku budowy jest konieczność istnienia szeregu przedsiębiorstw wysoko specjalizowanych.

Budowa huty im. Lenina — powiedział dyr. Czechowicz w zakończeniu rozmowy — wykształciła już mimo licznych popełnionych błędów, nowe formy kierowania budową, wychowała tysiące młodych, ofiarnych robotników i techników, którzy nauczyli się pracy po nowemu. Ma to niewątpliwie ogromne znaczenie dla dalszych postępów socjalistycznego uprzemysłowienia — niezbędnego warunkiem umacniania sił naszego kraju i systematycznego wzrostu stopy życiowej ludności.

Echa rozmów G. M. Malenkowa z premierem NRD O. Grotewohlem

BERLIN (PAP). — Jak podaje Agencja ADN, bezpośrednio po opublikowaniu oświadczenia przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowa, który zapewnił premiera Niemiec-

kiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohla, że Związek Radziecki ustosunkuje się przychylnie do sprawy nawiązania stosunków ekonomicznych i kulturalnych między Związkiem Radzieckim, a Niemcami zachodnimi, eksperci do spraw zagranicznych przeszli 14 bm. do rządu Adenauera pismo zalecające nawiązanie stosunków ze Związkiem Radzieckim w dziedzinie ekonomicznej i kulturalnej oraz przeprowadzenia rozmów w tej sprawie z odpowiednimi komisjami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W piśmie tym proponują oni m. in.:

1) Natychmiastowe cofnięcie zakazu podróży do Moskwy delegacji wyłonionej przez departament wschodni boński Ministerstwa Gospodarki. Podjęte przez delegację rozmowy powinny doprowadzić do zawarcia układów handlowych w takich rozmiarach, które odpowiadałyby rozmiarom układów handlowych mocarstw zachodnich ze Związkiem Radzieckim;

2) powołanie komisji intelektualistów Niemiec zachodnich, która wyłoniłaby delegację w celu wyjazdu do Związku Radzieckiego.

...

W związku z wypowiedzią G. M. Malenkowa przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Max Reimann oświadczył: „Sądzę, że delegacja złożona z deputowanych wszystkich parlamentów zachodnio-niemieckich, jak również osobistości ze świata kulturalnego i gospodarczego, powinna udać się niezwłocznie do Moskwy, aby przeprowadzić tam rozmowy w sprawie natychmiastowego nawiązania stosunków gospodarczych i kulturalnych między Niemcami zachodnimi, a Związkiem Radzieckim”.

Szantaż Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). 18 gł. sami przeciwko 2 i przy jednym wstrzymującym się, komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów powzięła uchwałę o wstrzymaniu „pomocy” amerykańskiej krajom, które dotąd nie ratyfikowały układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” oraz o udzieleniu „pomocy” krajom, które ułożyły ten ratyfikowały.

Agencje zachodnie komentując powyższą uchwałę stwierdzają, że „pomoc” amerykańska zostanie wstrzymana dla Francji i Włoch, jeśli nie ratyfikują one układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

Walka o zjednoczenie Korei trwa

Przed czterema laty postanowili amerykańscy imperialiści, przejść od przygotowań wojennych do wojny, która miała być początkiem wyprawy zbrojnej na podbój świata, a zarazem miała być lekarstwem na wiążący nad głową kryzys gospodarczy. Przez Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną postanowili sobie amerykańscy agresorzy przebić drogę na kontynent azjatycki. Na Chiny Ludowe.

Przez przeszło trzy lata Koreańczyk wspomagani przez chińskich ochotników bohatercko bronili swej ojczyzny.

Nie przelecieli się potęgi militarnej najpotężniejszego w świecie państwa imperialistycznego. Nie przelecieli się eskadr amerykańskich bombowców ślepiących śmierć i zniszczenie. Nie przelecieli się napalmu i żarzących bakteriami owadów.

Amerykańskim imperialistom nie udało się osiągnąć żadnego z zamierzonych celów. Wszystkie ich ataki zostały odparte i zawieszenie broni podpisane w lipcu ubr. zastało w ich w tym samym miejscu, z którego 25 czerwca 1950 roku wojska Ilsynańskie, do których w parę dni później dołączyły wojska amerykańskie dokonały agresji. Rozwiał się jeszcze jeden mit amerykański — mit o niezwyciężoności.

Podpisanie zawieszenia broni nie oznaczało jednak, że agresorzy rezygnują ze swych zbrojeckich planów i godzą się na pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego. Dyskusje w Panmun-dżon, dyskusja w ONZ wykazały, że napastnicy wyrazili zgodę na rozejm, gdyż zmusił ich do tego nacisk światowej opinii publicznej, zmusiła ich do tego obiektywna sytuacja militarna. Jednakże nie dali oni ani jednego dowodu chęci pokojowego uregulowania — cofnęli się od problemu koreańskiego. Przeważnie wykorzystywali każdą okazję prowokacji w czym dzielnie sekundował im ich pupilek — Li Syn Man.

Związek Radziecki w swym dążeniu do uregulowania w drodze rokowań

wielkich spornych problemów międzynarodowych wysunął na konferencji berlińskiej propozycję omówienia w Genewie sprawy pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Pod naciskiem opinii publicznej, a w tym również swych sojuszników jak np. Wielkiej Brytanii, przedstawiciel USA zmuszony był wyrazić zgodę na spotkanie się w Genewie. Przybył do Genewy, ale już z pierwszej wymiany zdań było widoczne, że nie będzie szedł starymi, by stoperdować możliwości porozumienia w sprawie koreańskiej, by uniemożliwić nawet pewne zbliżenie stanowisk, które nastąpiło dzięki wysiłkom przedstawicieli ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

I właśnie w chwili, kiedy nastąpiło pewne zbliżenie stanowisk, amerykańscy imperialiści postanowili zdjąć sprawę Korei z porządku obrad konferencji genewskiej. Nacelną ich strategią było metodami na swych satelitów, ogłosili deklarację, mówiącą o rzekomej bezcelowości dalszej dyskusji nad pokojowym rozwiązaniem problemu koreańskiego.

Innymi słowy pod naciskiem amerykańskim państwa, które przed czterema laty pod flagą ONZ dokonały agresji w Korei, postanowili, że ma być utrzymany obecny stan rzeczy. Ze Korea ma być nadal rozbita na dwie części, że narodowi koreańskiemu ma być uniemożliwione wyrażenie woli w po wszechnych, wolnych wyborach, przeprowadzonych pod międzynarodową kontrolą państw neutralnych tj. takich, które nie brały udziału w wojnie ani po jednej ani po drugiej stronie. Ze nadal ma Korea południową rządzić amerykański okupant bezpośrednio i za pośrednictwem swego lokaja Li Syn Mana i że nadal sytuacja w Korei ma stanowić groźbę dla pokoju w Azji i dla pokoju w świecie, że amerykańscy imperialiści chcą sobie zostawić wolną rękę do nowych prowokacji.

Dyskusja w sprawie Korei została przerwana po 51 dniach. Wykazała ona jasno, że obóz imperialistyczny, a w szczególności imperialiści amerykańscy, mimo poniesionych porażek, nie chcą pogodzić się z myślą o swej klęsce, że w dalszym ciągu chcą utrzymać napięcie w stosunkach międzynarodowych.

Dyskusja w sprawie koreańskiej wykazała jednak ponad wszelką wątpliwość, że możliwe jest osiągnięcie porozumienia. Dowodem tego są zarówno różnice zdań, jakie w toku dyskusji zamianowały się między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, a niektórymi przedstawicielami państw bloku zachodniego, którzy opierając się dyktatowi amerykańskiemu skłaniali się do znalezienia drogi porozumienia oraz fakt, że uzgodniono wiele istotnych spraw.

Walka o podjęcie rokowań w sprawie Korei i doprowadzenie do ostatecznego rozwiązania tego problemu zgodnie z interesami narodu koreańskiego i zgodnie z dążeniem narodów do utrwalenia pokoju w świecie trwa nadal. I tak, jak mamy świadomość, że nacisk opinii publicznej zmusił przed rękami imperialistów amerykańskich do podpisania rozejmu w Korei, zmusił ich do rokowań w Berlinie, a następnie w Genewie, tak i obecnie mamy świadomość, że zdołamy im narzucić utrwalenie pokoju w Korei i stworzenie narodowi koreańskiemu warunków wolnego życia w zjednoczonym kraju.

Obowiązkowe dostawy są prawem którego łamać bezkarnie nie wolno

Obraził się...

...kierownik Szkoły Podstawowej (i członek Gminnej Rady Narodowej) w Pożwienicy STANISŁAW TOMASZEWSKI na przewodniczącego Prezydium.

Bo i jak ten przewodniczący śmiał temu, nauczycielowi — takiej „powadze” w gromadzie zwrócić uwagę, że zalega jeszcze z obowiązkowymi dostawami żywności i że zaległość tę powinien wy równać.

— Nie wyrównam zaległości — stanowczym głosem oświadczył kierownik i urażony opuścił pokój przewodniczącego.

To wstyd ob. Tomaszewski. Jako kierownik szkoły i członek Prezydium Gminnej Rady Narodowej powinienście chłopcom dawać przykład. A wy swolm postępowaniem nie zachęcacie ich do spełniania obywatelskiego obowiązku i sami łamięcie „praworządność” ludową, a przed karą nie obroni was żadne „stanowisko”.

Kłamstwo zawsze wyjdzie na wierzch

STANISŁAW ŻOGACZE WICZ I ANDRZEJ ROCZYŃSKI z gromady Dydnia pow. Brzozów próbowali oszukać władzę ludową wnosząc podanie o zwolnienie ich z częściowej dostawy mleka na wychów cieląt. Gdy jednak otrzymali zwolnienie — szybko schowali do kleszczy, a jeszcze szybciej pozbyli się cieląt.

W dalszych machlojkach przeszkodziły im organa na szę władzy ludowej. Kombinatorzy za sabotowanie obowiązkowych dostaw osadzeni zostali w więzieniu.

LEONOWI WNEKOWI z Jawornika gm. Niehylec nie powiodło się także. Próbowali wymigać się z obowiązkowych dostaw mleka i żywności, ale wszystko na nic i on za złośliwe uchylanie się od obowiązkowych dostaw osadzony został za kratkami.

Jaki pan taki kram

Nie idą dobrze obowiązkowe dostawy mleka w gromadzie Kruhel Pawłowski. I nie pójdą w dalszym ciągu jeżeli zlewniarz gromadzki ob. GUZOWSKA nie zabierze się rzetelnie do roboty.

Do tej pory bowiem nie wiele interesuje się pobraniem mlekiem. Nie zamyka próbek, nie sporządza jeszcze wykazu kto powinien przynosić mleko itp.

Radzimy więc czym prędzej ob. Guzowskiej przyprowadzić zlewnię do porządku, by chłopcy przynoszą tu mleko byli przekonani o tym, że próbki będą mieli właściwe i że nikt ich tu oszukiwać nie będzie.

Od waszej pracy zależy wykonanie planu obowiązkowych dostaw. Bierzcie więc przykład z ob. Jana Wośki z Łączek Kucharzkich — przodującego zlewniarza.

Z konferencji powiatowej w Brzozowie

Więcej uwagi sprawom pracy z organizacją ZMP

Powiatowa konferencja sprawozdawcza wyborcza PZPR w Brzozowie, dokonując analizy pracy brzozowskiej organizacji partyjnej, wysunęła na czoło zagadnień problematyki organizacji partyjnej na wsi.

Bardzo ciekawe momenty poruszyła w dyskusji tow. Cecylia Biedka z gromady Niebocko. Organizacja partyjna w Niebocku ma poważne osiągnięcia w pracy z biedotą wiejską. Osiągnięcia te przejawiają się w tym, że organizowane są często zebrania, na których omawia się pomoc sąsiedzka, organizuje się czytelnictwo prasy i książki, wycieczki itp. Najbardziej aktywne w tej pracy są kobiety, które ostatnio zorganizowały wycieczkę do Państwowego Teatru Ziemi Rzeszowskiej na sztukę J. Wołańskiego „Źródło pod gruszą”. Na wycieczkę tę zabrano służącego od miejscowego kuliaka. Pod wrażeniem ujrzanego sztuki chłopak ten postanowił nie wracać na służbę do kuliaka.

Szeroko omówili delegaci na konferencji sprawę szefostwa kopalnictwa naftowego nad POM-em w Dynowie oraz pomocy organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych organizacji na wsi.

Wysunęto szereg krytycznych uwag pod adresem Komitetu Powiatowego, który nie dość operatywnie kieruje pracą partyjną. Wprawdzie w okresie 5 miesięcy br. przyjęto w szeregu partii 233 kandydatów, jednak Komitet Powiatowy zbyt mało poświęca uwagi pracy z organizacjami partyjnymi na wsi, a jeszcze mniej z organizacjami zetempowskimi, które stanowią poważną, lecz dotychczas niewykorzystaną rezerwę partii w powiecie brzozowskim.

Omawiając pracę organizacji partyjnych z młodzieżą tow. Edward Horoszko, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP podkreślił pewną poprawę w pracy zetempowskiej w zakładach prac. Natomiast wcale nie widać poprawy na terenie wiejskim. Kola zetempowskie w gromadach Jasienica Rosielna, Dydnia, Herta i innych „chodzą samopas” bez żadnej opieki i pomocy ze strony podstawowych organizacji. Dlatego też i życie świetlicowe w tych gromadach szwankuje, brak jest czytelnictwa książki i

prasy, a to przecież ma poważne znaczenie w realizacji uchwały partii i rządu w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Niewiele też pomocy w rozwoju spółdzielni produkcyjnych udzielają organizacje partyjne na wsi. Towarzysze z kopalnictwa naftowego Świadczy to o tym, że organizacje partyjne w nałcie jeszcze niedostatecznie realizują uchwały i wskazania instancji partyjnych w sprawie pracy z robotnikami mieszkającymi na wsi.

Wykładowca szkolenia partyjnego z gminy Haczowa tow. Stanisław Wysocki mówił, że jednym z ważnych momentów, który winien wpłynąć na wzrost organizacji partyjnych i ich pracę jest szkolenie partyjne. Ale niestety szkolenie partyjne w gminie Haczowa po ważne kuleje, bowiem członkowie partii nie uczęszczają na zajęcia regularnie, nie przygotowują się dostatecznie, zaś Komitet Gminny w ogóle nie zajmuje się tą sprawą.

Gorsze, bo sekretarz KG nie był w ciągu roku szkoleniowego ani razu na zajęciach. Sytuacja taka nie sprzyja podniesieniu aktywności członków i kandydatów partii i szkolenie nie spełnia swojej roli w podniesieniu świadomości towarzyszy.

Istnieje w powiecie 12 spółdzielni, lecz nie wszystkie pracują należycie. Droga dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest umacnianie istniejących spółdzielni i rozbudowa organizacji partyjnej na wsi.

Wiele uwagi poświęciła konferencja sprawom pracy organizacji w kopalnictwie naftowym w dziedzinie współzawodnictwa, racjonalizatorstwa, obniżki kosztów własnych produkcji.

Niepokojącym objawem jest fakt, że zbyt mało uwagi poświęcono zagadnieniu wsi indywidualnej, wykorzystaniu istniejących rezerw w rolnictwie itp.

Powiatowa konferencja w Brzozowie wysunęła szereg dezyderatów pod adresem Komitetu Powiatowego i organizacji partyjnych, a szczególnie mocno podkreśliła konieczność stałej i systematycznej kontroli wykonania uchwał w codziennej pracy partyjnej.

Zebrań na konferencji wybrali następujących delegatów

na konferencję wojewódzką: tow. Stefana Jędryszczaka, sekretarza KW, tow. Jana Bryniewskiego i sekretarza KP, tow. Cecylię Biedkę, chłopkę, tow. Stanisława Kowalskiego, robotnika KN, tow. Stanisława Bodziacha, robotnika KN, tow. Jana Kielara, rob. KN, tow. Jana Hadama, robotnika PGR, tow. Walentego Pilawa, czł. spółdzielni produkcyjnej.

Zofia Staszczak

Na letnich obozach wyszkoleniowych

Troska o sprzęt to jeden z podstawowych obowiązków żołnierza.

Na zdjęciu: Fragment czyszczenia broni w grupach plut. Stanisława Gosławskiego i kpr. Kazimierza Pyzła.

WAF — CAF



W Leżajsku kwitnie teoria „poślizgu” a wiedną terminy wykonania robót budowlanych

Wiele z istniejących i będących już w ruchu zakładów produkcyjnych w rzeszowskim, powstało w różnych okolicznościach. W pierwszych latach naszej 6-letki, zabierano się do roboty mniej więcej w ten sposób. Inwestor miał przygotowany (ale często nie zatwierdzony) projekt wstępny. Jeśli dopisywał kredyty i znalazł wykonawcę tj. przedsiębiorstwo budowlane, zaczynało się budować. Później dopiero wylądowały trudności, których głównym źródłem okazywał się najczęściej brak pełnej dokumentacji technicznej, niedostarczonej w czasie przez inwestora. Wówczas budowa szła kulawo, inwestor zgłaszał ciągle pretensje do budowlanych, a na ostatni odważem miał mu się nawiazka. Jeśli mimo wszystko dobrnęło do końca, to koszty budowy przekraczały plan, a jej wykonanie

Narada bibliotekarzy technicznych

W ubiegłym tygodniu odbyła się w WDK w Rzeszowie narada bibliotekarzy bibliotek technicznych i członków klubów techniki i racjonalizacji odpowiedzialnych za rozwój czytelnictwa. Celem narady była wymiana doświadczeń na odcinku rozpowszechniania czytelnictwa książki technicznej.

Szczególną uwagę uczestników narady zwróciła uchwała rządu w sprawie rozwoju sieci zawodowych bibliotek fachowych, której nie znalazło wielu bibliotekarzy, wskutek czego nie była ona realizowana w wielu zakładach pracy.

Szeroka dyskusja toczyła się też nad formami rozpowszechniania czytelnictwa książki technicznej przez ulotki, radio-weźel, osobiste doręczanie i wiele innych. Wielkie zainteresowanie wzbudziła melodia, jaką stosują Krośnieńskie Warsztaty Remontowe, gdzie wspólnie czyta się i omawia niektóre fragmenty z książek technicznych.

Na zakończenie podkreślono znaczenie literatury technicznej w rozwoju techniki i racjonalizatorstwa. R

mentów budowy. Trzeba tu dodać, że w grupie przedsiębiorstw budowlanych występuje kilku podwykonawców. Niektóre z nich mają swą siedzibę poza terenem województwa rzeszowskiego. Jako generalny wykonawca figuruje wspomniane wyżej RPZB w Rzeszowie.

Z przedsiębiorstw dotychczas zatrudnionych przy budowie w Leżajsku, najlepiej spisuje się PRK z Przemysła. W chwili obecnej czynna jest już bocznica kolejowa, gdzie podstawia się wagony i niweluje całą górę piasku, aby przystosować teren dla postępującej budowy. Gorzej natomiast sprawuje się Zjednoczenie Robót Wiertniczych i Fundamentowych — Zarząd Budowlano-Montażowy z Krakowa. Harmonogram prac przewidywał na wstępie w czasie od 1. 5. — 30. 6. 54 r. wykonanie studni i budowę wieży ciśnieniowej. Cała bowiem budowa przy rozwiniętym froncie robót zużywać będzie dużo wody. Mimo, że przedsiębiorstwo to ma już odpowiednią dokumentację, do chwili obecnej nie zaczęło nie w tym kierunku. Podobnie zaniedbano wykonanie wierceń dla zbadania gruntu pod budowę przepustu kolejowego i w rezultacie PRK wykonało mostek prowizoryczny. Nie pomogły dwukrotne in-

terwencje. Widocznie dla przedsiębiorstwa krakowskiego odległość Kraków — Leżajsk jest trudna do pokonania.

Ale coż się dziwić „subwykonawcy”, jeśli generalny wykonawca, tj. RPZB pochodzi ospale do powierzonej sobie budowy w Leżajsku. Mimo, że umowę podpisano w lutym br. ustalając harmonogram (nawiasem mówiąc na życzenie wykonawców „uaktualniamy”), to jednak nic za tym nie przemawia, że zaplanowano zaopatrzenie budowy w materiał na I i II kwartał br. Z braku bowiem podstawowych materiałów budowlanych zadania przewidziane na kwiecień zrealizowano zaledwie w 30 proc. a na maj w około 50 proc.

Widocznie RPZB uważa umowę za swistek papieru spisany po to, aby go „uaktualnić” i niektóre roboty przesuwać na późniejszy termin — stosować „poślizg”, a nie realizować w terminie. Wnosząc z tempa rozpoczętych w Leżajsku robót, zanoszą się na przesunięcie tej budowy na koniec br., z pominięciem ustalonego harmonogramu, czyli w perspektywie opóźnienie w odaniu inwestycji do użytku.

Jak z tego widać, współpraca inwestora z budowlanymi nie zaczęła się dobrze. Inwestor nie jest zadowolony z dotychczasowego przebiegu budowy i jej kierownictwa, które nie zagospodarowało jeszcze placu budowy. Cóż z tego, że gotowa jest bocznica kolejowa, kiedy się jej jeszcze nie wykorzystuje i nie zwozi wagonowo potrzebnych materiałów.

Jednym słowem, na zaczętej budowie daje się zauważyć brak organizacji i niezaradność kierownictwa.

Wprawdzie budowlani zastanawiają się jakimiś trudnościami, ale nie chcą się wynęczyć przed inwestorem. Nic dziwnego, że inwestor nie wie gdzie i w czym może pomóc.

W chwili obecnej brak jest na budowie murarzy, chociaż wiele osób z najbliższej okolicy pracuje w tym zawodzie. Pracują jednak aż w Warszawie, bo na miejscu nikt ich nie potrzebował. Jak więc widać, niedbalstwo RPZB i niezorganizowanie zaraz na wiosnę frontu robót w Leżajsku, pociągnęło za sobą brak kwalifikowanych robotników murarskich.

Z uwag powyższych wynika, że RPZB nie może liczyć na usprawiedliwienie swych zaniedbań składając je na niedoścignięcia inwestora i powinnoby przez samokrytykę dążyć do ich usunięcia, stawiając sobie za cel terminowe prowadzenie budowy w Leżajsku.

Stanisław Witowski

O Lutoryżu — nie po raz pierwszy

Choć już 4 lata mija od chwili powstania spółdzielni produkcyjnej w Lutoryżu, to jednak w pierwotnej mapie spółdzielni nie uległo zmianie. Jej rysunek pozostał ten sam — ani o pędz ziemni nie zwiększył się areal spółdzielczy, nie zwiększyła się także liczba członków. I jeżeli nawet możemy mówić o pewnym (lecz nie pełnym) rozwoju gospodarczym, to śladów oddziaływania spółdzielni produkcyjnej na pozostałe wieś indywidualną — próżno szukać.

Niedaleko od drogi leżą zabudowania spółdzielcze. Widać je z daleka. Z oddali imponują wielkością budynki gospodarcze. Każdy jednak krok w kierunku tych zabudowań odsłania przed oczyma — braki. Ze stajen sypie się tynk, dachówki perłobłone, budynki są brudne, poobijane, wapna nie oglądają chyba wiele lat. Drzwi ledwie trzymają się na zawiasach. Na obrzytmym podwórzu rozwalone są deski, słoma, nawóz — brudno — Tu niewiele przejawia się troski o spółdzielcze mienie — mimo woli nasuwa się takie przypuszczenie.

Tak jest faktycznie w Lutoryżu.

Jedną nogą tu drugą tam

Oficjalnie wielkość działki przyzagrodowej jest w Lutoryżu zgodna ze wskazaniami statutu. Są jednak w lutoryjskiej spółdzielni ludzie, którzy uprawiają ziemię poza działką przyzagrodową — Zysa około 3 morgi, Kwiatkowa, Salamon i Inni. Ludzie ci w rysunku

można tak pokazać) jedną nogą stoją w spółdzielni, drugą i całym sercem, tkwią na działce przyzagrodowej, w swoim domu. Przeważająca część spółdzielców z Lutoryża traktuje swoją spółdzielnię jak... bazę zaopatrzeniową. Ziemia, chlewy i obora mają dać tyle produktów, by spółdzielnia mogła się wywiązać z obowiązkowych dostaw i zapewnić rozwój gospodarki poszczególnym członkom na... działce przyzagrodowej. W Lutoryżu jest więc odwrotnie: Nie działka przyzagrodowa jest gospodarstwem dodatkowym, lecz spółdzielnia spełnia tę rolę.

Gospodarstwa przyzagrodowe w Lutoryżu są poważnie rozwinięte. Np. w obrzeżu spółdzielczej stół 11 krów przeszło 40 jest na działkach. W chlewni spółdzielczej są 4 maciory, na działkach przeszło 30 tuczników.

Cały plan gospodarczy jest robiony z myślą doraźnego wzbogacenia poszczególnych członków z pominięciem perspektywy rozwoju wspólnej gospodarki. Spółdzielnia produkcyjna w Lutoryżu liczy 54 ha. Z tego

aż 6 ha obsadzono ziemniakami. Zdawałoby się, że chodziło o zapewnienie paszy treściwej dla spółdzielczej trzody chlewniej. Tak jednak nie jest.

Weźmy dla przykładu zeszlortyczny podział dochodu. Było do podziału 700 q ziemniaków. Wśród członków rozdzielono 400 q — 300 pozostało w spółdzielni. Z tego 200 q przeznaczono na sadzenie (a więc na produkcję) tylko 100 q na paszę dla bydła. Nic też dziwnego, że w chlewni jest teraz 4 maciory.

A więc tyle jest bydła i trzody w spółdzielni, aby pokryć obowiązkowe dostawy. W Lutoryżu istnieje możliwość rozwoju hodowli — zwłaszcza trzody chlewniej. Jest dostateczna ilość paszy treściwej a zabudowania gospodarcze są dotychczas źle wykorzystane. W jednej np. oborze mieści się wszystko i konie, i krowy, i świnię i owce, podczas gdy druga wmagająca bieżącego remontu mogłaby być równie smiało wykorzystana dla rozwoju spółdzielczej hodowli.

Istnieją pełne możliwości, by gospodarka spółdzielcza stała się wysoko-towarowa i mogła przynosić znacznie większy niż dotychczas dochód. Hodowla jest przecież jedną z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarki rolnej.

Trzeba jednak w Lutoryżu zerwać z nastrojami tynca-sowości. Droga w tym kierunku jest jedna — inwestować, budować i rozwijać spółdzielczą gospodarkę. A w Lutoryżu z inwestycjami jest kłopot. Statut mówi wyraźnie, że: ogólny dochód spółdzielni zostaje podzielony następująco: a) część dochodu przeznaczona jest na wspólne inwestycje produkcyjne, jak postawienie gospodarczych budynków, powiększenie inwentarza żywego i martwego spółdzielni, b) część dochodu na społeczne potrzeby zdrowotne - kulturalne oraz na zapomogi dla sterców i sierot. Wysokość każdej z tych części ustala walne zebranie. Razem nie mogą przekraczać 20 proc. ogólnego dochodu.

Trzeba przecież wyremontować i dotychczas zajmowaną pod inwentarz oborę. Drugą przygotować, by w najbliższym czasie umieścić tam krowy czy świnię. Dachy są dziurawe, woda cieknie

Trzeba było już w tym roku objąć inwestycjami budowę nowoczesnego kurnika. Tym bardziej, że są tam zalążki większy niż dotychczas dochód. Hodowla jest przecież jedną z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarki rolnej.

Trzeba było już w tym roku objąć inwestycjami budowę nowoczesnego kurnika. Tym bardziej, że są tam zalążki większy niż dotychczas dochód. Hodowla jest przecież jedną z najbardziej dochodowych gałęzi gospodarki rolnej.

Smiało więc trzeba zerwać z chałupniczym sposobem gospodarowania i wyjść poza obręb dotychczas posiadanych budynków i spółdzielczego arealu.

Inwestycje rzecz jasna obniżą w pierwszym roku nieznacznie zresztą wartość dniówki obrachunkowej (a była ona wysoka — 51 zł) lecz na drugi, na trzeci rok zwróci się to spółdzielcom z nawiazką. Przecież jednego dnia burza może powalić te wlatrem podszyte zabudowania, pozrywać dachy i uczynić je niezdolnymi do użytku. Co wtedy?

W ten sposób korzyść doraźne dzień dzisiejszy przesłonił lutoryzantom wspaniałe — jutro.

A fakt, że ten czy inny (Ciąg dalszy na str. 4)

W walce o obniżkę kosztów własnych

Przed konferencją partyjno-ekonomiczną w RPZB

ZA KILKA tygodni odbędzie się w Rzeszowie konferencja partyjno-ekonomiczna Rzeszowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i ponieważ będzie ona pierwszą tego rodzaju w całym budownictwie przemysłowym, aktyw partyjny RPZB przygotowuje ją bardzo starannie. Powołana została komisja główna - kierująca całością przygotowań do konferencji na budowach RPZB, pracując już organizacyjnie komisja wykonawcza, działa kołomy agitacyjny.

Szerokiego rozmachu nabrały prace przygotowawcze do konferencji w ostatnich dniach. Po naradzie z aktywnym budów RPZB, zorganizowanej przez komisję główną celem dokonania analizy kosztów własnych za I kwartał br., odbyły się na budowach otwarte zebrania partyjne o tej samej tematyce. Na naradach tych zastanawiano się nad sposobami obniżenia kosztów materiałowych, eksploatacji sprzętu i różnych innych powstałych w toku budowy. Koszty te bowiem w I kwartale br. poważnie wzrosły.

Wzrost kosztów materiałowych na budowach RPZB wystąpił na skutek marnotrawstwa cegły, żwiru, drewna i innych surowców. Na budowie w Stalowej Woli używano nową, półnowartościową cegłę jako podsypkę pod posadzkę, co jest marnotrawstwem, ponieważ podsypkę daje się z gruntu. Na tej samej budowie używano na opał taniej użytkowej, podobnie jak to miało miejsce na budowie w Gliniku Mariampolskim.

Wypadki te wskazują na brak kontroli prawidłowego zużycia materiałów, jaką winien dokonywać Dział Produkcji Zjednoczenia w toku budowy i po oddaniu obiektów do użytku. Wskazują one równocześnie na niedostatek zainteresowania się organizacją partyjnych spraw oszczędnej gospodarki materiałowej, jako jednej z ważnych pozycji w walce o obniżkę kosztów własnych.

Stała partyjna kontrola i kierownictwo walka o obniżkę kosztów własnych konieczne są także przy eksploatacji sprzętu i mechanizmów budowlanych. Obecnie na budowach RPZB znajduje się nadmierna ilość sprzętu, jest on przetrzymywany „na zapas”, a jego zdolność produkcyjna niewykorzystywana. W I kwartale br. sprzęt ciężki wykorzystany został w produkcji tylko w 53 proc., sprzęt średni w 23 proc., a lekki - w 30 proc. W tej sytuacji budowy Mielska zapłaciły za godziny postojowe sprzętu 103.760 zł, a budowy Stalowej Woli 233.539 zł.

Wynika z tego, że obok oszczędnej gospodarki materiałowej właściwe wykorzystanie sprzętu i mechanizmów budowlanych jest poważnym czynnikiem obniżki kosztów własnych. W toku przygotowań do konferencji partyjno-ekonomicznej aktywności partyjni winni przekonać niektórych kierowników budów, że robienie assekuracyjnych „zapasów” przysparza ponadplanowych kosztów budowie, a za postój sprzętu potrzebnego do produkcji słono się płaci.

INNYM rodzajem ponadplanowych kosztów na budowach RPZB w woj. rzeszowskim są przekroczenia funduszu płac, wynikające z przesady zatrudnienia i braku pełnej oraz systematycznej kontroli zleceń roboczych. Jeżeli chodzi o przesady w zatrudnieniu, to najwyraźniej występują one na budowie w Łańcutcie, gdzie w I kwartale ilość osób zatrudnionych ponad plan etatów wynosiła aż 103. Brak pełnej i systematycznej kontroli zleceń roboczych (tzw. BZ) wykazują m. in. budowy Stalowej Woli, na których wyrętkowo tylko dokonana kontrola

wykazała 48.038 zł nadpłat za wykonane prace.

Ale obok nadpłat zdarzają się i niedopłaty. - Na budowie kier. Bujaka wypłacono robotnikom z brygady Tadeusza Wolińskiego o wiele mniej niż im się należało, a o takie „oszczędności” nam przecież wcale nie chodzi.

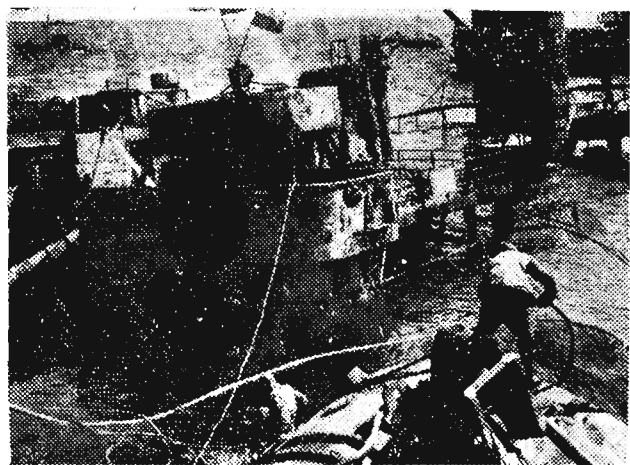
Obok podstawowych kosztów budowy, jak materiałowych, robocizny, eksploatacji sprzętu i transportu, mamy wydatki mniejsze, określane jako koszty ogólne budowy. Jest ich dość dużo i dla przykładu wymienimy takie pozycje jak koszt delegacji służbowych, prądu i wody, drobnego sprzętu i narzędzi, dowozu ludzi czy przetrzutów materiałowych. Są to na ogół - w porównaniu do podstawowych kosztów budowy - wydatki „groszowe” i dlatego mówi się o nich rzadko i na budowie prawie nikt się nad nimi nie zastanawia. A zastanowić się warto. Ile kosztuje np. litr wody czy kilogram prądu? Grosze... A ile zapłaciła budowa RPZB w Dębicy za zużyty wodę i prąd w pierwszych trzech miesiącach br.? Zapłaciła 52 tysiące złotych. Tak dużo dlatego, że na takie „drobiazgi” jak tani prąd i woda nie zwraca się uwagi. Woda więc cieknie z kurka niekiedy bez przerwy, żarówka świeci w dzień.

Albo delegacje służbowe. Koszt przejazdu pracowników RPZB w Stalowej Woli do Zjednoczenia w Rzeszowie wyniósł w I kwartale 52 tys. zł. Dlatego tak wiele, ponieważ w sprawach, które mogły załatwić pojedyncze osoby, jechały „delegacje” pracowników. Jeżeli już mówimy o podróżach, to zobaczmy ile czasem kosztuje dowóz ludzi na budowy. - Na jednego pracownika dojeżdżającego codziennie przewidziano jest koszt kilku złotych. A więc niewiele. Kiedy się jednak zsumuje wydatki na dowóz po trzech miesiącach - wychodzi wielozłota cyfra jak ta np. - 1.000.000. Tyle właśnie złotych kosztuje dowóz ludzi RPZB w Stalowej Woli, a miał kosztować dużo mniej...

DOGŁĘBNA analiza kosztów własnych jaka cechuje przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej w Rzeszowskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, jest cennym wyrazem troski aktyw tego przedsiębiorstwa o pełną realizację wytycznych II Zjazdu. Na budowach RPZB mówi się otwarcie i prosto o brakach dlatego, że są to braki występujące w realizacji nakreślonych przez II Zjazd zadań, a usunięcie ich stanowi właśnie główny cel przygotowywanej konferencji partyjno-ekonomicznej.

JERZY POPOW

Wydobycie wraku



Po trzech latach żmudnej pracy polskich ratowników okrętowych wydobyto osłabnie z Morza Bałtyckiego w pobliżu polskiego wybrzeża - wrak wielkiego transportowca - „Jastarnia”. Wrak osadzono na mieliźnie w celu przeprowadzenia dalszych prac zabezpieczających.

Na zdjęciu: Widok na wydobyty wrak ze statku ratowniczego „Światowid”. CAF - fot. Uklejewski

Pomoc w maszynach to jeszcze nie wszystko

W Przysiekach pola spółdzielni produkcyjnej graniczą z POM. W takim sąsiedztwie o pomoc nie trudno - w każdej chwili można z dziedzińca ośrodka wyjechać traktorem i uprawieć spółdzielczą ziemię. Tymczasem jak się okazuje, bliskość POM nie zawsze idzie w parze z wykorzystaniem maszyn i sprzętu rolniczego.

Stożce prażyło niemiłosiernie - jak zresztą przystało na ostatni tydzień maja. Z dala na polach spółdzielczych widać grupy kobiet, jedne z koszykami w ręku sadzą ziemniaki, a drugie... motykami zakopują je w ziemię. Tego dnia spółdzielcy zasadzili ziemniaki na 3 ha kawałku pola. Nie mieli przy tym zbyt wiele pracy, jak stwierdzili, i nie opłacało im się wynajmować maszyn i sprzętu POM-owskiego. Toteż dawnym, miejscowym zwyczajem, pracę wykonywali ręcznie. Podobnie i bu raki siali ręcznie w kupki, za znaczkiem.

A teraz drugi przykład. Wiosną bieżącego roku spółdzielnia produkcyjna w Lisówku miała zastosować po raz pierwszy siew krzyżowy zbóż jarych. Gorąco zachęcała ich do tego agronom POM - Agnieszka Siwa. Jednak siewu nie przeprowadzono, gdyż spółdzielcy nie wyrazili zgody. - Może jesienią, zobaczymy, jakie wyniki przyniesie siew krzyżowy spółdzielcom w Skołyszynie - mówili. W rezultacie na 10 spółdzielni będących pod opieką POM w Przysiekach siew krzyżowy zastosowano jedynie w Skołyszynie, a sadzenie ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym w Lisówku i Skołyszynie. Aparat służby rolnej POM zawiódł - czyżby agromomowie za mało troski przejawili o upowszechnienie nowoczesnych metod uprawy roli?

W innych powiatach naszego województwa spółdzielcy z całym zaufaniem podeszli do zastosowania nowych metod uprawy w rolnictwie opartych na doświadczeniach radzieckich. Dlaczego więc spółdzielcy w jasielskim mają pozostawać w tyle. Urodzajna ziemia w Przysiekach, Lisówku i Skołyszynie, położona w dolinie nadzecznej nadaje się do zastosowania nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Właściwa pielęgnacja roślin dałaby większe plony i lepszy urodzaj. Spółdzielcy w Przysiekach mają przykład tego z własnego doświadczenia - rzepak zasiany jesienią ub. roku w połowie pola ładnie kwitnie, a na drugim końcu ledwo od ziemi wyrósł, gdyż nie wykonano tu należycie siewu i nie zabezpieczono rzepaku przed wymoknięciem.

Gospodarka zespołowa pozwala na wykorzystanie maszyn do pracy w polu, a więc na wyeliminowanie pracochłonnych czynności przy zapewnieniu większej wydajności z ha. Cóż więc stoi na przeszkodzie na przykład spółdzielcom w Przysiekach do wprowadzenia nowoczesnych metod uprawy roli?

Franciszek Zięba i Stanisław Grodzicki nadal uprawiają ziemię indywidualnie w maszywie spółdzielczym - nie chcą wymienić swych pól. Z drugiej strony i członkowie spółdzielni Władysław i Stanisław Sokołowski oraz Edward Barzyk także nie ustąpili z części swej ziemi. A więc w zasadzie wymiana gruntów nie została zakończona.

Do pracy w polu wychodzi zaledwie kilku członków: tow. Adam Fuka, Stanisław Sokołowski, Józef Gąsior - przewodniczący spółdzielni, oraz członkowie rodzin spółdzielców Anna Opiela, Marcela Polak, Ołechowska, Rzepowa i Ślusarzówna. Chociaż spółdzielnia posiada niewiele gruntów ornych, to przewodniczący musi dobrze o wszystkim pomyśleć, aby z robotą zdążyć na czas.

Te trudności mogą i powinny zostać usunięte - tak, usunięte, a dopomóc w tym może przede wszystkim POM. Podstawową organizacją partyjną w Przysiekach z ramienia Wydziału Politycznego POM opiekuje się tow. Tadeusz Mrozek. Młodej spółdzielni w Przysiekach udzielić trzeba pomocy przede wszystkim poprzez organizację partyjną. Członek partii, jeśli jest członkiem spółdzielni produkcyjnej - powinien pracować tak w gospodarstwie zespołowym, aby służyć wzorem dla innych. Tym czasem tow. tow. Edward Barzyk, Władysław Wójcik, sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej i Karol Szostak przykładu tego bezpartyjnym nie udziwiają, gdyż zespołowym gospodarstwem niewiele się interesują.

Tow. Szostak jest zarazem strażnikiem w POM, a więc pracuje w instytucji, której zadaniem jest pomagać w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

On sam, jego żona i 18-letnia córka uchylają się od pracy na spółdzielczym polu. Tow. Władysław Lach, także strażnik POM nadal gospodaruje indywidualnie. Zamiast, jako członek partii, walczyć o umocnienie nowopowstałej spółdzielni, to najchętniej nastawia ucho na podszepty ukrytych wrogów spółdzielni usiłujących zahamować napływ nowych członków. Swą obojętną postawą wobec spraw spółdzielni ci członkowie partii na pewno nie pomogą w przezwyciężeniu trudności. Tow. Mrozek o tych sprawach powinien mówić z towarzyszami Szostakiem i Lachem codziennie przy pracy, nie tylko na zebraniach partyjnych, aby przekonać ich, że niesłusznie postępują. Za przykład można wskazać im także pracownik POM tow. Adama Fuka i Edwarda Opiela, którzy sami, lub członkowie ich rodzin ofiarnie pracują w spółdzielni.

W roku bieżącym sekretarz Komitetu Gminnego partii w Skołyszynie tow. Potrawski nie był ani razu w spółdzielni produkcyjnej w Przysiekach, nie zainteresował się pracą i troskami

spółdzielców. Ta obojętność zapewne wpływa z faktu: - „POM blisko - to pomoże”, lecz spółdzielcom na dobre nie wychodzi. Są do załatwienia sprawy złożone w Prezydium GRN w Skołyszynie, a dotyczące wymiany gruntów. Sami spółdzielcy tych spraw nie załatwiają, potrzebna jest pomoc Komitetu Gminnego. Także i podstawowej organizacji partyjnej w Przysiekach trzeba poświęcić więcej uwagi, a zwłaszcza w pracy uświadamiającej wśród mało i średniorolnych chłopów za spółdzielczością produkcyjną.

Młoda, nieokreślona jeszcze spółdzielnia produkcyjna, na razona jest na trudności, które hamują jej rozwój. Walka z tymi trudnościami jest sprawą nie tylko spółdzielców, ale i Wydziału Politycznego POM, pracowników tego ośrodka i sprawą Komitetu Gminnego. Jak widać na przykładzie Przysiek - pomoc w maszynach to jeszcze nie wszystko, potrzebna jest stała, systematyczna praca polityczna - wychowawcza z członkami organizacji partyjnej i z członkami spółdzielni produkcyjnej.

J. S.

Przodujący ludzie Korei



Na zdjęciu: Hutnik Kim Nen Ok wykonuje 115 proc. normy. Fot. - CAF

O Lutoryżu nie po raz pierwszy

(Ciąg dalszy ze str. 3)

budynek został wyremontowany czy wybudowany za ich pieniądze przyczyni się do wzrostu zainteresowania spółdzielnią. Poważnie wzrosła też pozanowanie mienia spółdzielczego i troska o utrzymanie go w jak najlepszym stanie.

Tylko kto będzie pracował w oborze i chlewni?

Na takie pytanie trudno jest odpowiedzieć przewodniczącemu spółdzielni. A gdy pytamy o stworzenie brygady hodowlanej o jakiej jest mowa w uchwałach rady spółdzielczości produkcyjnej - macha z rezygnacją ręką.

Ten „numer” w Lutoryżu nie przejdzie. Zaden ze spółdzielców zwłaszcza z tych „prawdziwych” co to ziemię wnieśli do spółdzielni (II typ) rąk sobie brudzić nie będą przy krowach spółdzielczych. - Krawczykowa nie dała ziemi - niech roboty przy bydło. A kiedy już kobyła nie mogła podjąć robotę zatrudniono w spółdzielni Stanisława Koza. A ponieważ Stanisława Koza nie została przyjęta na członka spółdzielni jest więc w tej chwili... siłą najemną. A takich rzeczy, zgodnie ze statutem nie wolno robić! Jest to równocześnie przejawem kapitalistycznych tendencji.

W momencie, gdy zabrakło rąk do pracy w oborze, sprawdzono człowieka spoza spółdzielni - jakby w lutoryjskiej spółdzielni nie miał kto robić. A wystarczyło zwołać walne zebranie, przedstawić sprawę, zapoznać przy tym zebranych z

uchwałą o tworzeniu brygady i systemie premiowania a na pewno znaleźliby się chętni do tej pracy.

Stworzenie stałej brygady hodowlanej wydaje się koniecznością w tej chwili w Lutoryżu. Powołanie grupy ludzi opieki nad spółdzielczym dobytkiem - zapewni nie tylko jej rozwój lecz zwiąże ludzi z ich wspólnym dobrem. Poczują się odpowiedzialni za powierzony im robotę. Ambicją ich będzie dobrze pracować. Z dumą też będą pokazywać swoje wyniki.

Nawet ta niedostatecznie rozwinięta gospodarka pokazała ludziom, że jednak w spółdzielni jest lepiej. A jeżeli do zaprzepaszczonej możliwości rozwoju dodamy sprawę sadu, liczącego 400 drzew, który jest niewłaściwie wykorzystany, możliwość rozwinięcia gospodarki warzywniczej, inspektów, pasiek, uprawy rabarbaru, wszystko to wskazuje na to, że Lutoryż posiada wspaniałe możliwości rozwoju i co się z tym wiąże wzrostu zaможności członków. Warunkiem tego jest jednak rozwój przede wszystkim gospodarki spółdzielczej. Skupienie na niej całego zainteresowania

I przyszła nareszcie pora rozpocząć wojnę o... ludzi

Trzeba rozpocząć twardą, nieustępliwą walkę o oczyszczenie szeregow organizacji partyjnej - która ma przewodzić całemu kolektywowi - i doprowadzić ją do końca.

Sprawa Lutoryża była nie jeden raz omawiana na egze-

kutywie KP w Rzeszowie czy PPRN - kończyło się zwykle na... uchwałach. Pozostawienie tych spraw ich własnemu losowi sprzyja właśnie nastrojom - tymczasowości. Wiele towarzyszy których proszono, tłumaczono, wskazywano na niewłaściwość postępowania przestrzegano, że strach ma wielkie oczy, i nic sobie teraz nie robią z takich czy innych uwag.

Jednych, jak np. Tomasza Roga broni długoletnia działalność partyjna. Tomasz Róg był w okresie zakładania spółdzielni wiele mówącym - szyldelem, za jego przykładem do spółdzielni wstąpiło parę osób. Ale kiedy odstąpił, sprzeniewierzył się partii, trzeba było ten szyldek jak najprędzej zdjąć.

Nie ma nic gorszego jak pozostawianie w szeregach partyjnych ludzi, których już nic nie łączy z partią. Zarządzają całe otoczenie i takich ludzi trzeba bezwzględnie usuwać, przyjmować na ich miejsce - nowych, takich, których wychowała władza ludowa, stworzyła im możliwość rozwoju i dostatek życia - wybierać przodujących spośród chłopów i synów chłopskich.

Przed oczyszczeniem szeregów partyjnych nie wolno się cofać z obawy, że spółdzielnia się rozleci. To nieprawda, są tam ludzie, którzy będą pracować jeszcze lepiej, choćby Potręć, Krawczykowa, ten pyskaty chłopak od koni i inni. Trzeba tylko zmurszać filary, jakimi podpięra się spółdzielnia usunąć - one już dawno nie trzymają i zastąpić nowymi

E. JAKUBOWSKA

Rok polityki nowego kursu w NRD

Gdy przed rokiem w czerwcu 1953 r. w Niemieckiej Republice Demokratycznej rząd i partia ogłosiły szereg zarządzeń dotyczących do znacznego podniesienia stopy życiowej ludności, w ogóle nowych Niemiec bardzo się zanępkowało.

Zrozumieć oni bowiem wielkie niebezpieczeństwo, jakie nowy kurs gospodarczy i polityczny stworzył dla realizacji ich zbrodniczych planów wojennych, dla wprowadzenia w życie układu o „armii europejskiej”. Dlatego też w kilka dni po ogłoszeniu nowego kursu postanowili dokonać prowokacji, od dawna przysięganej przygotowywanej.

Metoda prowokacji szczególnie szeroko i ze zdwojoną mocą stosowana była wówczas przez imperialistów amerykańskich. Wspomnijmy choćby prowokacyjne uprowadzenie przez Li Syn mana jeńców północnokoreańskich z obozów jeńców niemieckich. Prowokacja ta miała na celu utrudnić porozumienie w Korei, nie dopuścić do zawarcia rozejmu. Odwetowcom zachodnio-niemieckim i ich amerykańskim protektorom wydawało się, że metodą prowokacji zdołają zniweczyć historyczne zdobycze niemieckiej klasy robotniczej. Natrafili jednak na taki opór, jakiego z pewnością nie oczekiwali.

Kierowana przez Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED) większość kla-

sy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej dała prowokatorom zdecydowaną odpawę. Szczególnie bojową postawę zajęła młodzież Republiki. Przynajmniej się do zlikwidowania puczu z 17 czerwca młodzież niemiecka dowiodła, że zaufanie, jakim ją obdarza rząd i partia, jest w pełni uzasadnione.

Minał właśnie rok od tych wydarzeń. Niedługo to okres czasu, ale przyniósł on wiele zwycięstw ludu pracującego Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Stopa życiowa robotnika w NRD jest wyższa od stopy życiowej klasy robotniczej w Niemczech zachodnich. W NRD nie ma bezrobocia, które np. w Niemczech zachodnich dotyka kilka milionów ludzi.

Wyższość stopy życiowej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej w porównaniu z Niemcami zachodnimi przejawia się szczególnie dobitnie w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. Oto parę przykładów:

Jeden kilogram cukru kosztuje w NRD o 0,28 DM taniej, niż w Niemczech zachodnich, kilogram mięsa wołowego nie ma o 2 DM taniej, również kilogram masła jest tańszy o 1 DM, kilogram chleba żytniego tańszy jest o 0,14 DM, kilogram kartofli o 0,40 DM. Podobnie niższe są ceny świadczeń, jak np. opłaty za gaz i elektryczność. Oto np. cena 1 kilowatogodziny jest w NRD niższa o 0,15 DM, cena zaś 1 m sześć. gazu o 0,16 DM.

A jak się przedstawia sytuacja na odcinku ilości spożywanych artykułów przez jednego mieszkańca? I w tej dziedzinie sytuacja w NRD jest również znacznie lepsza niż w Niemczech zachodnich. W NRD roczne spożycie przetworów mącznych na głowę ludności jest o 23,8 kg wyższe niż w Niemczech zachodnich; cukru i wyrobów cukierni-

cznych o 7,3 kg wyższe, masła zaś o 3,3 kg.

Także i na odcinku płac polityka nowego kursu przyniosła klasie robotniczej NRD znaczną poprawę warunków. Średnia wysokość płac w NRD wyniosła przy końcu roku 1953 — 339 DM, podczas gdy w Niemczech zachodnich przeszło 70 proc. ogółu zatrudnionych zarabiał poniżej 250 DM.

Osiągnięcia w dziedzinie politycznej i gospodarczej przyniosły wzrost autorytetu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Niemiecka Republika Demokratyczna uzyskała pełne prawa suwerenne. Związek Radziecki zadokumentował w ten sposób swe zaufanie do państwa niemieckich robotników i chłopów. Fakt ten wywołał w Niemczech zachodnich ogromne wrażenie. Coraz szersze koła społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, nawet te, które jeszcze rok temu były zdecydowanie przeciwnie nastawione do NRD, nawiązały rozmowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, obecnie domagają się od rządu bawarskiego nawiązania stosunków pomiędzy Niemcami ze Wschodu i Zachodu. Wzrosła poważnie autorytet NRD na arenie międzynarodowej. Coraz więcej państw burżuazyjnych zaczyna nawiązywać z NRD stosunki handlowe i kulturalne.

Wzrost autorytetu i siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej ma ogromne znaczenie polityczne. Demokratyczne państwo niemieckie wpływa swą postawą na wzrost oporu przeciwko Adenauerowi w Niemczech zachodnich. Znajduje to również oddźwięk poza granicami Niemiec. Niepowodzenia, jakie spotykają Waszyngton i Bonn przy ratyfikacji układu o „armii europejskiej” oraz coraz powszechniejsze domaganie się zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbiorowego ma swoje źródło także i w tym, że narody rozumieją coraz lepiej, iż przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej pokojowego budownictwa i pokojowego współzycia z innymi narodami świadczy o tym, że oprócz odwetowców i awanturników są patriotami niemieccy, którzy nie dopuszczą do rozpętania nowej wojny.

Osiągnięcia nowego kursu wzbudzają radość także i w

narodzie polskim. Cieszymy się z każdego sukcesu naszego zachodniego sąsiada, każdy jego sukces, jest jednocześnie i naszym sukcesem. Każdy krok na drodze umocnienia systemu politycznego i gospodarczego w Niemieckiej Republice Demokratycznej wzmacnia nasz obóz pokoju a osłabia obóz wojny. Temu też służą osiągnięcia narodu niemieckiego w realizacji polityki nowego kursu.

MIECZYSLAW TOMALA

Z mistrzostw świata w piłce nożnej WĘGRY — KOREA PŁD. 9:0 (4:0)
NIEMCY ZACH. — TURCJA 4:1 (1:1)
SZWAJCARIA — WŁOCHY 2:1 (1:1)
ANGLIA — BELGIA 4:4 (2:1) po dogrywce.

Frańczak ustanawia nowy rekord województwa w skoku w dal wynikiem 6.97 na zawodach Wrocław-Rzeszów 201:105

W ramach meczu lekkoatletycznego jaki odbył się we Wrocławiu między reprezentacjami Rzeszowa i Wrocławia zakończony zwycięstwem gospodarzy 201:105 pkt. Nasz czołowy skoczek FRANCZAK (Stal Stalowa Wola) potwierdził swą dobrą formę bijąc rekord naszego województwa w skoku w dal wynikiem 6.97 m.

Druż z naszych reprezentacji Furtak (Gw. Przemysł) uzyskał na 800 m doskonały czas 1.59.7. T. Ójskok wygrał również Frańczak bardzo do brym wynikiem 13.64.

Stal Mielec - Gwardia Rzeszów 1:4 (0:2)

W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym w czwartek pomiędzy mielecką Stalą a rzeszowską Gwardią zwycięstwo odnieśli gwardziści w stosunku 4:1. Bramki dla gości zdobyli: Kowalski 2, Olejowski i Jurkiewicz po 1. Jedyną bramkę dla Stali zdobył Toboliak.

ROZGRYWKI O WEJSKIE DO II LIGI BOKSERSKIEJ GWARDIA OPOLE — STAL ELBLĄG 11:9
KOLEJARZ WARSZAWA — GWARDIA BIELSKO 12:8

miatać plac, inni szorowali salety. Zdrojewskiemu powiodło się lepiej — został przydzielony do kuchni. Wprawdzie oberanie kartofli nie należy do przyjemności, ale cóż — rozkaz, to rozkaz.

Dochodziło południe.
 — Ej, ty tam — zwrócił się do Zdrojewskiego brodaty plutonowy i kiwnął na niego palcem.
 — Porucznik Vertun chciałby z tobą porozmawiać — powiedział, podkreślając ostatnie słowo.

Spod daszka naciągniętej na bakier kepi wyglądała twarz młoda jeszcze, której zacięty, sępi wyraz napawał ludzi obawą i lękiem. Oficer przyglądał się długo i uporczywie.

— Jesteś Polakiem?
 — Tak.
 — Jak się tu dostajesz?
 Powtórzyła się tu ta sama historia i jeszcze raz musiał opowiedzieć o wszystkim. Przy końcu rozmowy oficer zażądał prawa jazdy. Przejrzał uważnie tekturową książeczkę, odnotował coś w notessie i zwrócił ją Zdrojewskiemu.

— Jesteś wolny.
 — Wolny? — uśmiechnął się z ironią. Miał taką ochotę wyjść na miasto i powalać się trochę po uroczym zakamarkach Marsylii. Wejść w barwny, ruchliwy tłum, który wyglądał jak wielkie, rozrzucone mrowisko. Spojrzeć z portu na pojeźnię i wspólnie morze, na molo zapelnione łodziami, kutrami, na odchodzące w nieznaną świat okryty. Lecz cóż, kiedy nikogo nie wypuszczają. Podobno jutro będzie komisja lekarska i wtedy pójdą do miasta wszyscy.

Już po komisji. Polaków zakwalifikowano do służby w Legii wszystkich. Lekarz powtarzał ciągle z zadowoleniem: — „Trebbon”.

(c. d. n.)



— Jesteś Polakiem?
 — Tak.
 — Jak się tu dostajesz?

Spójnia Wrocław - Budowlani W-wa 34:20 w meczu żużlowym

Prawie po rocznej przerwie Rzeszów doczekał się wreszcie poważnych zawodów żużlowych. Staraniem Polskiego Związku Motorowego w Rzeszowie oglądaliśmy atrakcyjne zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy Spójnią Wrocław a Budowlaniami Warszawa.

Przechodząc do oceny samych zawodów należy stwierdzić, że były one udane i nie sprawiły zawodowi licznie zgromadzonej publiczności. Do najładniejszych biegów należały: drugi, w którym dobrą jazdą popisali się Paukard i Suchecki, oraz bieg szósty, w którym to Fijałkowski dał pokaz jazdy ze spółowem. Drużyny wstąpiły w następujących składach:

ZS Spójnia: Frach, Błoch, Paukard, Teodorowicz, Sałobun, Kupczyński.

ZS Budowlani: Fijałkowski, Gwoździak, Suchecki, Staszczak, Szczehla, Zenderowski.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: 1) Błoch — 1.29,8, 2) Paukard — (Sp.) — 1.28,4, 3) Kupczyński (Sp.) — 1.33,8.

4) Błoch (Sp.) — 1.29,7, 5) Zenderowski (Bud.) — 1.29,9, 6) Kupczyński — 1.27,1, 7) Frach (Sp.) — 1.28,5, 8) Teodorowicz (Sp.) — 1.29,4, 9) Kupczyński — 1.26,7.

Punkty dla Spójni zdobyli: Kupczyński 9, Paukard 7, Błoch 6, Frach 5, Teodorowicz 5, Sałobun 2; dla Budowlanów: Zenderowski 6, Suchecki 6, Fijałkowski 5, Szczehla 2, Gwoździak 1.

Organizacja zawodów, spoczywająca w rękach Polskiego Związku Motorowego — bardzo sprawna. Nic wlec dziwnego, że Spójnia Wrocław pragnie rozegrać mecz mistrzowski z Włókniarzem Częstochowa w dniu 27 bm. w Rzeszowie.

Nie wiadomo dlaczego „sprawozdawca” postanowił czwartkowe popołudnie spędzić przy mikrofonie. W każdym razie mimo głośniejszych usiłowań nie udało mu się na pewno zniechęcić tysięcy widzów do oglądania ciekawych zawodów.

Widzów przeszło 12 tysięcy.

Ogniwo Rzeszów mistrzem piłkarskim juniorów woj. rzeszowskiego



Na zdjęciu zespół mistrza województwa juniorów — Ogniwu Rzeszów. Stoją od lewej: trójka sędziowska Holoń, Porada i Kozioł oraz zawodnicy Kuśtek, Poczekajko, Szalacha, Nawrocki, Pietraszek, Szalwa, Szczurek I, Wojtowicz, Swierk, Stawarz i Szczurek II.

Trzydniową batalię rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo juniorów woj. rzeszowskiego zakończyło w dniu wczorajszym decydujące spotkanie między rzeszowskim Ogniwem, a drużyną Startu z

Rymanowa. Po dwóch zwycięstwach jakie uzyskali juniorzy rzeszowskie, remis ze Startem wystarczył do zdobycia zaszczytnego tytułu mistrza województwa juniorów w piłce nożnej na rok 1954.

A oto ostatnie wyniki rozgrywek:

SPÓJNIA JAROSŁAW — STAL STAŁOWA WOLA 2:0 (2:0)

Juniorzy Spójni Jarosław, którzy byli silniejsi fizycznie pokonali Stal (Stalowa Wola). Obydwie bramki dla zwycięzców padły w pierwszej połowie ze strzałów Bestera i Kolodziejca. W drugiej połowie gra była ospała, a obydwie drużyny wyczerpane rozgrywkami nie potrafiły przeprowadzić skuteczniejszej akcji.

OGNIWO RZESZÓW — START RYMANÓW 1:1 (0:1)

Decydujące spotkanie o tytule mistrzowskim między rzeszowskim Ogniwem, a Startem z Rymanowa nie należało do ciekawych, gdyż juniorzy Ognia graли z góry na wynik remisowy, wystarczający im do zdobycia pierwszego miejsca. Mimo to, że mieli oni kilka dobrych okazji do uzyskania bramek, omal że nie przegrali tego spotkania, gdyż do przerwy ambitnie grający juniorzy Startu prowadzili 1:0 ze strzału Sołtysika. Po przerwie nie wykorzystali oni kilku sytuacji podbramkowych, a w międzyczasie wyrównującą bramkę dla Ognia zdobył najlepszy zawodnik tej drużyny — Kuśtek. Dzięki temu rzeszowskie Ogniwo zdobyło zaszczytny tytuł mistrza województwa kwalifikując się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski. W nadchodzącą niedzielę juniorzy Ognia wyjadą do Lublina, gdzie grać będą w międzywojewódzkich eliminacjach.

Ostateczna tabela:
 1. Ogniwo Rzeszów 3 5 4:1
 2. Spójnia Jarosław 3 4 4:3
 3. Start Rymanów 3 2 4:5
 4. Stal Stalowa Wola 3 1 2:5



Sadko — czerwony wichryciel

Kiedy macCarthyści oskarżyli o komunizm komediopisarza starożytnej Grecji, Arystofanesa, wielu mieszkańców USA usiłowało rozwiązać nowoczesną łamigłówkę: Kto będzie następny? Czyja kolej?

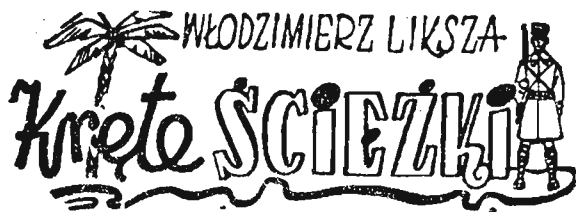
Gubiono się w przypuszczeniach. A przecież odpowiedź nie dała na siebie długo czekać. Następnym okazał się... Sadko legendarny nowgorodzki gęślarz ze starożytnych bylin. Niedawno członek Izby Reprezentantów, pan Saint-George, w czasie kolejnej ołbawy na nowojorski urząd celny zdobyła cenny łup — kopię radzieckiego filmu „Sadko”.

Nowojorska komora celna! Cóż za wspaniałe pole do pracy rąk, przerzucających damskie fatalaszki w poszukiwaniu części składanej bomby atomowej. Co za świetna pożywka dla myśli, studiującej zekranizowane baśnie fantastyczne w poszukiwaniu „wywrotowych idei”. Bomby jakos dotychczas nie znalezione, natomiast poszukiwacze „wywrotowych” idei odnieśli wielki sukces. Pan Saint-George stwierdziła bez ogródek, że film Sadko „propaguje linię partyjną” i jest „maszyną propagandą komunistyczną”.

Absurdalność tych twierdzeń nie ulega wątpliwości. Niemniej jednak oburzenie p. Saint-George jako prawowiernej macCarthyści nie jest pozbawione podstaw.

Bo zwązcie: z filmu wynika, że Sadko i jego towarzysze kochają ojczyznę. A czyż nie jest to śmiertelny grzech w oczach tych, którzy namawiają narody do zaprzędzenia swej niezawisłości za paczkę dolarów, Sadko i jego towarzysze szczerze i otwarcie proponują pokój i przyjaźń mieszkańcom innych ziem, gdy jednak stają się obiektem zdradzieckiej napaści, bez wahanja niszczą napastników. Najprawdopodobniej i w tym epizodzie filmu dalekowzroczna dama z Kongresu dopatrzyła się przykrej aluzji, po czym niewiele myśląc, umieściła nowgorodzkiego gęślarza Sadko na czarnej liście podejrzanych o działalność antyamerykańską.

Teraz czyja kolej? Kto będzie następny? Ajschios, Homer czy Pan Twardowski? W. Martin.



3

O Legii nie wiedział prawie nic. Przypomnił sobie jak przez mgłę, że czytał kiedyś jakąś książkę, w której był piękny opis Sahary, legionistów, Arabów i w ogóle całej masy przygód i sensacji. Toteż słuchał z uwagą wywodów Francuza.

Dostać się do Legii jest dosyć łatwo, wystarczy tylko podpisać papierkę. Otrzyma niezłą gażę, pozna nieznaną krainę, w których aż roi się od przygód i pięknych, egzotycznych kobiet. Oficer więcej nie nalegał. Czuli, że „rybka polknęła przynętę”.

Zdrojewski przyjął skwapliwie propozycję, chwytając się jej jak ostatniej deski ratunku. Potem jakiś cywil, zapewne agent, zaprowadził go do biura werbunkowego, gdzie dopełnił wszystkich formalności. Kontrakt był podpisany. Po południu, w towarzystwie dwóch policjantów, jechał pociągiem do Marsylii.

II. FORT SAINT NICOLAS

— Jesteśmy na miejscu! Szturchnięty przez ramię przez jednego z konwojentów, Zdrojewski ocknął się z zadumy. Ciężkie, żelazne wrota otwierały się, skrzypiąc lekko w zawiasach. Weszli na mały plac, obsadzony skąpo drzewami. Szare, po tętnie mury, przytłaczały swym ogromem. Wiało od nich chłodem i jakimś wspomnieniem zamierzchłych czasów. Fort Saint Nicolas — koszary i główny punkt zborny Legii Cudzoziemskiej, sprawiał wrażenie warownego zamczyska. Wysoko, nad murami sterczały punkty obserwacyjne, najęzono groźnie łufami karabinów maszynowych i ślepiami wygasłych reflektorów. Stanisław poczuł się tutaj jak w więzieniu.

Został sam. Przydzielono mu trzypiętrową przycię i koc Pluski miały tej nocy prawdziwą ucztę. Próbowal walczyć z do kuczliwym, wiskającym się wszędzie robactwem, ale było tego tak wiele, że dał w końcu spokój. Przewracał się z boku na bok na próżno starając się zasnąć. Z sąsiednich przycy dochodził głośnie chrapanie i belkotanie przez sen w języku francuskim. Śpiący nad nim Włoch kręcił się również niespokojnie, wydając co chwila ciężkie westchnienie. Na małej, zapchanej sali spało około osiemdziesięciu mężczyzn różnej narodowości.

Rano na zbiórkę stawilo się ponad trzystu chłopca. Na śniadanie przydzielono kromkę chleba z marmoladą i gęstą, brązową cieczą, noszącą nie wiadomo dlaczego nazwę kawy. Każdy dostał swój przydział. Jedni musieli porządkować i za-

Pierwsze wyniki Konkursu-Plebiscytu

Ponieważ nasz Konkurs-Plebiscyt o tytuł najlepszego kierownika, kucharza i kelnera Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych zbliża się ku końcowi, postaramy się podsumować jego dotychczasowy przebieg i przedstawić pierwsze wyniki. Jak do tychczas napłynęło na Konkurs-Plebiscyt 40 głosów, przy czym 38 podaje nazwiska pracowników zakładów zbiorowego żywienia, a 2 wskazuje jedynie numery kelnerów z „Popularnej”.

Wśród kierowników typowanych do tytułu najlepszego kierownika RZG największą ilość głosów posiada Tadeusz Szeliga z „Jutrzenki”. Na niego głosuje 6 czytelników, zaś na kierownika restauracji „Powszechna” — Andrzeja Świdra 4. Po jednym głosem posiadają kierownicy: W. Szpalowa z kawiarni „Tatrzańska”, E. Rzepka z „Naszej” i A. Kubicz z „Baru za Mostem”.

Do tytułu „mistrza kuchni” pretenduje 6 kucharzy rzeszowskich. Z tej szóstki największe szanse posiada Michał Kłok z „Powszechniej”, który ma na „swym koncie” 4 głosy. Poważnym konkurentem tego ostatniego jest Marian Sliwiak z „Jutrzenki”, posiadający 3 głosy. Po jednym głosie mają M. Dudek z „Tatrzańskiej”, S. Książek z „Ludowej”, J. Hopajko z „Jutrzenki” i Wesołowski z „Popularnej”.

Aż 9 kelnerów typują nasi czytelnicy do miana „najlepszego kelnera RZG”. Obecnie nie ma „przodownika” wśród tej ósemki, gdyż Helena Witkowska z „Hotelowej” i Józef Skrobacz z „Powszechniej” mają równą ilość głosów — po 4. Dwa głosy posiada K. Pietraszek z „Popularnej”, a M. Wdowik i E. Ryczek z „Tatrzańskiej”, M. Skrobacz i M. Waszczak z „Jutrzenki” oraz dwóch kelnerów nr 2 i 4 z „Popularnej” — po jednym głosie. Konkurs-Plebiscyt nadal trwa. Oczekujemy dalszych głosów konsumentów.

Dni Morza 20-27 VI.

Skoki spadochronowe, spotkania z marynarzami, zawody kajakowe i strzeleckie, puszczenie balonów i wianków w programie tradycyjnych „Dni Morza”

W dniach od 20 do 27 bm. odbywać się będą w całym kraju liczne imprezy z okazji tradycyjnych „Dni Morza”. Tegoroczne „Dni Morza”, które łączą się ze świętem Marynarki Wojennej, Dniem Stoczniowa i Dniem Rybaka przygotowywane są szczególnie starannie, gdyż przebieg ich będzie podsumowaniem wspaniałego 10-letniego dorobku Polski Ludowej w dziedzinie rozwoju gospodarki morskiej.

„Dni Morza” stanowią będą przegląd naszych osiągnięć w dziedzinie wielkiego przemysłu stoczniowego, produkcji statków dalekomorskich. „Dni” okazały również rozwój Marynarki Wojennej, stojącej na straży naszego Wybrzeża, na straży pokojowego budownictwa naszego narodu.

Szereg przygotowywanych w związku z „Dniami” wykładów, wystaw oraz szeroka akcja pogadań i odczytów zapozna społeczeństwo z braterską wszechstronną pomocą, jakiej udziela i udziela nam Związek Radziecki w rozwijaniu naszej gospodarki morskiej. W okresie „Dni” odbędą się spotkania z marynarzami, stoczniowcami i rybakami. Podczas spotkań opowiedzą oni o swojej pracy na morzu, o dalekich rejsach, o budowie nowych statków.



Czynny udział w tegorocznym przebiegu „Dni” wzięli sportowcy. Uczestniczyć oni będą w wielu organizowanych w tym okresie zawo-

dach, spływach, raidach, regatach itp.

A oto jak wygląda program „Dni Morza” na terenie naszego miasta.

20. VI. godz. 8.00 — rozpoczęcie „Dni Morza” sygnałem radiowym „gwizd syreny okrętowej”, podniesienie bandery na przystani wodnej LPZ.

Godz. 16.00 — przemówienie okolicznościowe.

Godz. 16.15 — defilada jednostek pływających.

Godz. 16.45 — zawody jednostek pływających.

Godz. 17.00 — koncert orkiestry, pokazy modeli latających, puszczenie balonów, zabawa ludowa.

21. — 25. VI. — Wystawy, loterie książkowe, wyświetlanie filmów, marynistycznych w kinach „Apollo” i „Przodownik”, akademie na terenie zakładów i instytucji organizowane przez kółka LPZ, pogadanki, słuchowiska radiowe, strzelanie propagandowe nad Wisłokiem, skoki spadochronowe z wieży spadochronowej LPZ.

26. VI. Godz. 17.30 — zawody kajakowe.

Godz. 20.45 — wodowanie wianków.

Godz. 21.15 — film na wolnym powietrzu.

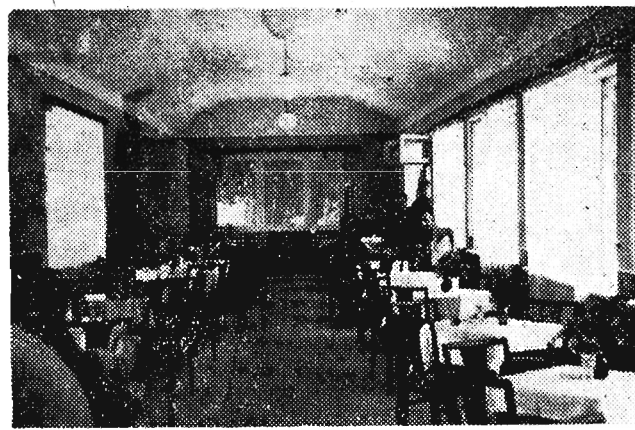
27. VI. Godz. 21.15 — Zawody strzeleckie, pokazy modeli balonów, spotkanie marynarzy ze społeczeństwem, spotkanie marynarzy z pilotami na lotnisku, skoki spadochronowe z wieży.

Przy małym ciemnym w „Ogrodowej”

Miło jest odpocząć w nowooteartej przez RZG kawiarni „Ogrodowej” w parku miejskim. Przy dźwiękach ładnej muzyki z płyt nadawanej przez głośniki, przy małym ciemnym pół czarnej z ciastkami spędzają rzeszowlanie upalne czerwcowe popołudnia w „Ogrodowej”.



Na zdjęciu: wyremontowana i „zapłęta na ostatni gwizd” kawiarnia w przeddzień otwarcia.



Na zdjęciu: pierwsi klienci nowej kawiarni przy małym ciemnym piwku. Foto — Poplajowski

Nasze czytelnicy piszą

Coś dla MRN

Na trasie Rzeszów — Tycczyn została częściowo zamknięta droga na skutek budowy nowego nasypu, który w przyszłości zapewni wygodny dojazd pracownikom z pobliskich gromad do Rzeszowa. Z tych to względów Prez. MRN zarządziło objazd w kierunku Siociny. Droga ta pełna wyboi, jest przedmiotem ciągłych utyskiwań kie-

rowców, którzy łamią na niej resory. Aby temu zaradzić, koniecznym jest, by Prez. MRN niezwłocznie zainteresowało się szybką naprawą wspomnianej drogi.

Kazimierz Knutel



CWRS — Ognio Bytom 0:4 (0:2) Gwardia Kraków — Budowlani Chorzów 1:2 (1:1) Unia Chorzów — Ognio Kraków 2:0 (2:0) Górnik Radlin — Gwardia Warszawa 1:2 (1:0) Gwardia Bydgoszcz — Włókniarz Łódź 0:2 (0:1)



Budowlani Gdańsk — Kolejarka Wrocław 0:1 (0:1) Gwardia Kielce — Stal Sosnowiec 1:1 (1:0) Górnik Wałbrzych — Górnik Zabrze 1:1 (0:0) Górnik Bytom — Ognio Tarnów 2:1 (0:1) Budowlani Opole — Ognio Wrocław 1:0 (1:0)

Zawiadomienie

KOMUNIKAT PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W RZESZOWIE

zawiadomia

że z dnem 14-go bm. biura Prezydium oraz poszczególnych Wydziałów zostały przeniesione do gmachu przy ul. GRUNWALDZKIEJ 19.

K-171

Pracownicy poszukiwani

CZELADNIKÓW PIEKARSKICH oraz POMOCNIKÓW zatrudnią natychmiast Krakowskie Zakłady Przemysłu Piekarniczego Kraków, ul. Pawła 6. K-165

MURARZY I ROBOTNIKÓW NIEKVALIFIKOWANYCH na budowach w rejonie Krakowa i na Śląsku zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 w Krakowie. Praca na akord, wynagrodzenie wg U. Z. P. w Budownictwie. Zakwaterowanie w Hotelach Robotniczych (bezpłatnie) wyposażonych w stołówki i świetlice. Zgłaszać się osobiście pod adresem: Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych Nr 9 Kraków, ul. F. Dzierżyńskiego 16 a, Dział Zatrudnienia w godzinach od 7-15-tej. K-169

Z meczu Stal Mielec - reprezentacja woj. rzeszowskiego 4:1 (1:1)

Nie zrozumiała mielecka publiczność koncepcji rady trenerów. W Mielcu rozegrany miał być mecz pomiędzy reprezentacją woj. rzeszowskiego, a Stalą. W żadnym zaś wypadku nie miała wystąpić w Mielcu wyłącznie reprezentacja III ligi, tak jak zaznaczono na afiszach.

Oczywiście nie wiedzieli o tym publiczność Mielca i stąd ogromne jej zdziwienie, a nawet niesmaczne gwizdy, gdy w barwach reprezentacji zobaczyli Procaka i Piłarskiego. Ci zawodnicy byli brani już dawno pod uwagę do reprezentacji. Obecnie brani są pod uwagę jeszcze T. Bolik, Czyłok, Waleska oraz Kosmala. Tak więc mieszkańcy Mielca powinni się cieszyć z takiego wyróżnienia.

Teraz chyba rozumiemy się. Szkoda tylko, że publiczność nie została o tym uprzedzona.

Ale przystąpmy do samego meczu i do jego oceny.

W pierwszej połowie zespoły zagrały w następujących zestawieniach:

REPREZENTACJA: Mysłak — Woźniak, Rodzeń, Piłarski — Baran, Wesołek — Drapiewski, Plechnik; Procak, Samisz, Komurkiewicz. STAL: Sztuka — Grzeško.

Iwanow, Kanik — Waleska, Noworyta H. — Mazur, Czyłok, Kosmala, Tobolik, Woźniak.

W takim zestawieniu nie kleiło się ani jednemu, ani drugiemu, a tym bardziej reprezentacji, która tworzyła niezgrany kolektyw. Wespole tym zabrakło Sulika, Laskosia oraz Patkoll.

Trenerzy, których było w Mielcu aż czterech, doszli do słusznego wniosku, że reprezentację opierać należy bezwzględnie na jakimś trzonie, uzupełniając go silniejszymi punktami. Po drugie, że takie sparingi rozgrywać należy często i to raczej przy drzwiach zamkniętych, gdyż publiczność nie chce rozumieć koncepcji trenerów, a złą postawą, nie zawsze sportową, deprymuje zawodników. Tak było w Mielcu, gdzie wolano „Procak nie graj”. I Procak rzeczywiście nie grał skutecznie przeciw swym kolegom, podobnie zresztą jak i Piłarski w obronie.

Reprezentacja stanowiła zlepek jedenastu indywidualistów, z których ponad poziom starali się wybić jedynie Rodzeń, Woźniak, Baran i w pewnych okresach Mysłak.

Pozostali razili niezaradnością, powolnością, brakiem zdecydowania, niepotrzebnym wdawaniem się w zawile, nie przynoszące korzyści, kombinacje, zwlekaniem z oddaniem piłki do adresata, nieproduktywną grą górą. Dawali się kryć. Nie rozumieli się w poszczególnych akcjach.

Stalowcy grali lepiej, jednak w pierwszej połowie czuli się źle bez Procaka i Piłarskiego. W drugiej połowie nastąpiły zmiany. Procak i Piłarski prze-

szli do swych barw. Miejsce Noworyty zajął Wierzbicki, Mazura Lenart, Kosmala Procak a Piłarski wszedł w miejsce Kanika.

W reprezentacji na środku napadu zagrał Jurkiewicz R. W miejsce Piłarskiego wszedł Gębarowski. Na bramce początkowo widzieliśmy Wierzbickiego, później jednak znowu Mysłaka.

Takie oto jedenastki stanęły po przerwie naprzeciw siebie, z których Stal była wartościowszym i zgrany kolektywem. Pierwsze skrzydce grała trójka napadu — Czyłok, Procak i Tobolik, a w pomocy niezawodny Waleska. Obaj skrzydłowi nie wywiązali się ze swych zadań. Sztuka w bramce nie był zatrudniany, dlatego też nie mógł pokazać swych pełnych walorów, chociaż kilka piłek i to dosłownie kilka obronił pewnie.

Całą jedenastkę cechowała gra przyziemna, szybkość w zdo bywaniu terenu i przeprowadzaniu akcji.

Reprezentacja zagrała po przerwie jeszcze gorzej. Wierzbickiemu zarzucamy brak refleksu i zbytynierwomość. Gębarowski wkroczył zdecydowanie. Atak był „piętą Achillesową” drużyny i wśród pięciu zawodników tej linii nie było wybijających się, gdyż wszyscy grali na własną rękę.

Bramki dla Stali zdobyli: Tobolik 2, Procak i Waleska po jednej, dla reprezentacji zaś Plechnik.

Pod adresem sędziego ob. Tomczyka mamy uwagę, odnośnie trzeciej bramki. Stałymi blisko linii bramkowej i piłka nie przeszła pełnym obwodem tej linii.

Kto naszym zdaniem powinien być brany pod uwagę do reprezentacji woj. rzeszowskiego:

w bramce — Mysłak i Wierzbicki. Wypróbować można Sztukę.

w obronie — Woźniak, Rodzeń, Laskoś, Gębarowski, Piłarski i Sulik,

w pomocy — Baran, Waleska i Wesołek,

w ataku — Procak, Czyłok, Patkolo, Tobolik, Komurkiewicz, Olszówka. Można by wypróbować jeszcze Plechnika i Wierzbickiego oraz Kowalskiego.

Z. Rybak.

Ogłoszenia drobne

Zguby

GORKA Władysław zam. Pstrągowa, zgubił upoważnienie stałe Nr 12/14 na odbiór towarów, wydane przez Zw. Spółdz. Spółzyców w Rzeszowie. G. 2/1

NIEMIEC Henryk zam. Rzeszów — Staromieście, zgubił samochodowe prawo jazdy kat. III „A” Nr 0651/49 wydane przez Prez. Pow. Rady Narodowej — Rzeszów. G. 230

W piątek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14. Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34. Pogotowie Ratunkowe ul. Obońców Stalingradu 29, tel. 09. Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zabawne zdarzenie” godz. 19

MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE — Rynek 6, czynne od godz. 8-18 (wstęp bezpłatny) MUZEUW W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 9-15

KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna) — „Bez adresu” — prod. francuskiej — godz. 16, 18 i 20 PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): „Pod niebem Sycylii” prod włoskiej godz. 17 i 19

WYSTAWY

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE — Rynek 6 — Wystawa książek i czasopiśmie wydawanych na terenie Rzeszowa.

RADIO

5.25 i 17.30 Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki. Program I — na fall 1322 na Program dnia 7.40 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 17.04 18.00 20.00 23.00. 5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka potanna 5.48 Gimnastyka 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Koncert poranny 7.15 Muzyka muzyczna 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych 8.25 Koncert poranny 9.00 Dla młodzieży szkolnej 9.40 Dla przedszkolki 10.00 Muzyka rozrywkowa 10.35 Zdenko Fibich: I kwartet „młynkowy 11.05 Dla klas IV 11.30 Muzyka I aktualności 12.10 Zartobliwe pieśni ludowe